Ner 220. Kraków 25 Września — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjno niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 24 września.

Na ostatniem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa w piątek 20go b. m., po przyjęciu bez żadnej zmiany dwóch artykułów projektu ustawy gminnej, to jest drugiego i trzeciego, i to według redakcyi komisyi, — postawiono wniosek, którego celem jest wzmocnienie autonomii Sejmów krajowych, a to odsyłając do ich decyzyi to wszystko co się tyczy rozdziału gmin na gminy niższego i wyższego rzędu, dalej co się tyczy atrybucyj i zakresu działania każdej z takowych gmin, następnie co do stosunku gmin do Sejmu, a nakoniec zabezpieczenia pewnej koniecznej autonomii każdej gminie niższego rzędu, jakakolwiekby hierarchia stopniowa w życiu gminnem nastąpiła. Wniosek ten hr. Rotkircha, któryśmy w numerze wczorajszym pod rubryką Wiedeń dosłownie podali, żąda, aby to zastrzeżenie zamieszczonem zostało w ustawie gminnej na samym wstępie przed artykułem pierwszym.

Musimy się tu odwołać do artykułu naszego z dnia 13go b. m. (Ner 211 *Czasu*). Oceniając w nim projekt komisyi, zwracaliśmy uwagę po dwakroć na art. 17, 18 i 19 projektu, w których znajdowaliśmy największą może rękojmię niepodległości gminnej, a to przez danie Sejmom krajowym wolności tworzenia gmin wyższego rzędu, jak niemniej połączenia kilku gmin w jedną, zgoła ułożenia hierarchii gminnej stósownie do potrzeb żywiołów krajowych. Mówiliśmy, że trzy te artykuły stanowią całość i tak zebrane rzeczywistą dają autonomii rękojmię. Owóż właśnie to samo czyni powyższy wniosek, a stawiając tak wyraźną zasadę autonomii na czele ustawy gminnej cechuje ją dobitnie i żadnej niedopuszcza wątpliwości co do ducha samorządu antybiórokratycznego, jakiego wolność na autonomii oparta w instytucyi gminnej wymaga.

Nie będziemy się wdawać w szczegółowy rozbiór następstw tego wniosku, bo podawszy wyborną mowę deputowanego Dietla, popierającą ów wniosek, powtarzaćbyśmy musieli bardzo jasno w niej wypowiedziane argumenta. Lecz jeżeli dalsza dyskusya przerwaną tym wnioskiem została, a Izba odesławszy go do komisyi dziś dopiero nad nim rozprawiać miała, to nie ulega wątpliwości, że tak stanowcze autonomiczne orzeczenie, napotka silną opozycyę ze strony centralistów a nawet i stanowisko rządu może mu będzie nieprzychylne. Komisya, jak donoszą, odrzuciła wniosek, być może, że i w Izbie pozostanie on w mniejszości; niemniej będzie on chwalebnem i konsekwentnem usiłowaniem stronnictwa autonomicznego. Zrodzi on nową walkę — zawsze na tem samem polu, i w tych samych kierunkach ścierających się w Izbie od początku sesyi. Z walki tej zdamy sprawę po odebraniu stenografów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 23 września.

☐ Pogłoski o zmianie ministeryum są w tej chwili bezzasadne. Wyszły wszakże z przekonania, że p. Schmerling z tak niepewną większością, jaką miał dotąd w Izbie niższej i która go przy pierwszym paragrafie ustawy gminnej nawet poniekąd opuściła, trudno się będzie dalej mógł utrzymać. Sama ustawa gminna pokaże to jeszcze wyraźniej. W paragrafie o zakresie działania gminy, zdaje się, że ministeryum pozostanie w znacznej mniejszości. A cóż dopiero mówić o prawie drukowem, i o wnioskach już wyrobionych przez Komisye Izby niższej? Ministeryum czuje niebezpieczeństwo, i dla tego podsuwa zręcznie myśl odroczenia Izby po uchwaleniu ustawy gminnej, na cztery tygodnie. Przez ten czas można się będzie rozpatrzeć i znowu kilka tygodni egzystencyi sobie zapewnić. Czy Izba przystanie na tę taktykę ministeryalną? Autonomiści są za odroczeniem z powodów najwięcej prywatnych. Chcą wrócić do domu, gdzie niejednego obecność jest potrzebną. Ale czy ta przyczyna jakkolwiek ważna, może nakazywać przerwę prac parlamentarnych jeśli idzie o to, czego sobie tak życzono, to jest o zmianę ministeryum, a następnie i systemu? Wypuścić tę sposobność, byłoby błędem. Już dzisiejsze pogłoski pokazują, że dziedzictwo po Ministeryum wypadłoby na korzyść autonomii. Między osobami, które wymieniano do przyszłej władzy, słyszano imiona posłów z Galicyi. Centraliści może z tego powodu będą za odroczeniem Izby, lecz i im idzie także o to, żeby porozumienie które się zaczęło wyrabiać ze stroną przeciwną, zupełnie nieprzerwać. Co Izba w tej mierze postanowi, będzie skazówką jej dojrzałości parlamentarnej, lub jej małoletności.

Ministeryum liczy na to, że w cztery tygodnie będzie miało nowe zasiłki w posłach z Istryi i Siedmiogrodu, a nawet może i z Chorwacyi. Że się zawodzi co do tej ostatniej, to pewna. Jak się złoży sejm siedmiogrodzki i co uchwali, to także rzeczą wątpliwą.

Dzienniki węgierskie powstają ciągle na rozporządzenia kancelaryi nadwornej co do komitatowych kongregacyj. Podług nich reorganizacya na tej drodze, jest niepodobna. *Sürgöny* powiedział wyraźnie, że żaden z Węgrów do porozumienia się z Austryą na podstawie patentów lutowych ręki nieprzyłoży.

Z tutejszych dzienników, *Presse* i *Morgen-Post*, mówią głośno za potrzebą zmiany tych patentów, w interesie samej konstytucyi i całości państwa. Opinia tutejsza zaczyna się ku tej myśli chylić.

Co ją na tę drogę wprowadziło, jeśli nie parlament i dyskusya publiczna? Mieli więc słuszność ci, którzy wołali na mniejszość w Izbie, żeby w tej dyskusyi czynny i szczery udział wzięła. Pytam, czy takby rzecz była stała, gdyby przy dyskusyi nad ostatnim adresem, a potem nad ustawą gminną posłowie np. z Galicyi, pozostali byli w negacyi tylko, lub w milczeniu? Lecz jak naprzód trzeba było zająć stanowisko, tak teraz trzeba je pilnować, choćby to nawet kosztowało trochę poświęcenia się. Dla tego sądzę, że posłowie nasi będą przeciw odroczeniu Izby.

Wrocław 22 września.

† Cała prasa niemiecka zajmuje się podróżą króla Pruskiego do Francyi; a nie cała tem samem okiem na nią się zapatruje. Prasa liberalna nie tylko nie ma nic przeciwko niej do powiedzenia, lecz owszem cieszy się z niej w oczekiwaniu, że skutkiem widzenia się obu monarchów, którzy w tej chwili największe armie mają pod bronią, będzie utwierdzenie pokoju europejskiego. Prasa feodalna, która w Napoleonie widzi tylko uosobioną rewolucyę, sarka na to, że monarcha pruski, który dotąd zawsze jeszcze występował w charakterze obrońcy zasady prawowitości, wiąże się teraz z jej przeciwnikiem. Prasa południowych państw niemieckich, mianowicie konfederacyi wircburskiej, wietrzy bliski zamach Prus na Bundestag i przygotowywane oddawna w skrytości plany pochwycenia militarnej i dyplomatycznej hegemonii w Niemczech.

Do ostatniej chwili półrzędowa prasa pruska nadawała podróży królewskiej charakter osobistej wizyty, należącej się Cesarzowi Napoleonowi za oddaną przez niego w zeszłym roku królowi pruskiemu wizytę w Baden-Baden.

I dziś jeszcze taż prasa to samo twierdzi, chociaż nie tylko wircburczycy, lecz i większa część polityków pruskich zaręczeniom tym nie wierzy. Nie wierzy i prasa angielska, a francuzka otwarcie nadaje podróży tej polityczny charakter. W Paryżu wiedzą też już, kto królowi będzie w podróży towarzyszył. Korespondencye paryzkie wymieniają ministra wojny jenerała Roona, jenerała Bonina, ministra spraw zagranicznych, hr. Bernstorffa i ministra spraw wewnętrznych hr. Schwerina. Jak dotąd, są to domysły i pogłoski. Kwestya ta rozstrzygnie się w Koblenc, gdzie obecnie wszyscy ministrowie są zebrani i gdzie się jeszcze kilka dni zatrzymają. Na prostym także domyśle opiera się wyliczanie spraw, któremi monarchowie w Compiègne zajmować się będą. Mają być następujące: sprawa duńska, skandynawska, niemiecka, włoska i turecka. Czemuż nie i polska? Byłaby polityka całej Europy na porządku konferencyj jednego dnia, który w Compiègne król ma zabawić. Prosta to gadanina, tem łatwiejsza w tej chwili, że nikt nic nie wie.

Najpierwszym rezultatem podróży królewskiej będzie zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Francyą i Prusami jako naczelnikiem *Zollvereinu*. Pełnomocnik francuzki p. Clercq powrócił znów do Berlina. Jest to znak, że się skończyły specyalne konferencye Prus z członkami związku celnego. Jak się skończyły, nie wiadomo. Saksonia zaprzecza telegraficznej depeszy londyńskiej, jakoby przeciw rzeczonemu traktatowi protestowała. Ale wpaństwach południowych, jak się to na kongresie ekonomistów w Sztutgardzie okazało, wzmaga się opozycya przeciwko dalszemu zniżeniu ceł, przeciwko zasadom wolnego handlu w ogóle, a więc w skutku i przeciw zawarciu rzeczonego traktatu. Mówią już o rozbiciu *Zollvereinu*, jeżeli Prusy zawrą traktat na swoją rękę, w związku z temi państwami, które do niego zechcą przystąpić. Kiedy więc z jednej strony czynią się wszelkie usiłowania, aby przynajmniej w materyalnych stosunkach Niemcy w jednę całość połączyć; z drugiej strony wzmagają się trudności jedna po drugiej, które północ Niemiec oddzielają od południa.

Nie piszę o obradach konserwatywnego stowarzyszenia, które w tych dniach miało pierwsze jeneralne zebranie w Berlinie, bo zapewne macie z miejsca szczegółowe o niem doniesienie. Najciekawszą w tej walce feodalistów z liberalistami rzeczą jest przekonanie tych ostatnich, że w chwili rozpaczy, to jest niebezpieczeństwa stracenia wszelkiego politycznego wpływu, feodaliści połączą się nie tylko jak najściślej z katolikami, lecz całą masą przejdą na łono kościoła katolickiego. Już podobno były tego rodzaju układy, i myśl tę poruszono także w Monachium na zgromadzeniu stowarzyszeń katolickich istniejących w Niemczech. Nie tak blisko do tego, ale już sam pomysł jest dziwnym objawem panującego ducha w Niemczech, który zaiste pod względem religijnym pomiędzy liberałami jest prawie aż do ateizmu radykalnym.

Berlin ofiaruje królowi w dzień koronacyi 80,000 tal. na łódź działową; na uroczystość wjazdu królewskiego do Berlina magistrat przeznaczył 40,000 tal. Królowa ma w przyszły czwartek powrócić do Berlina.

Hamburg 21 września.

„Dziwna rzecz mówił do mnie wczoraj niemiecki kupiec na giełdzie, przeczytawszy depeszę Wolffa w Berlinie z nad granicy polskiéj, że rząd rosyjski nie ogłosił jeszcze, (jak radzi *Allgemeine Pr. Zeitung* i *Ostseezeitung* w *Szczecinie* i *Drezdeński Dziennik*) stanu oblężenia w Warszawie lub całem Królestwie, bo widać chcą wyrznąć Niemców w Polsce.“ Rozśmiałem mu się w oczy, gdy tymczasem ten rzeczywiście wskazał rozlepioną depeszę, „die Deutschen in Warschau sind in Gefahr.“ Poradziłem mu i innym, żeby płynęli czem prędzéj na swojéj *Zukunftsflotte* po Wiśle pod Warszawę wpakowali na nią 30,000 w Warszawie spokojnie i nawet w zbytkach żyjących ziomków swoich, żeby ich Warszawianie niezjedli jak tych kilku piekarzy, którym wybito szyby. Pojęli wreszcie i zawstydzeni, że ich okłamała depesza sfabrykowana przez Prusaków, przesłana pruskim telegrafem przez bióro Berlińskie Wolffa. Słynne owo bióro telegraficzne z pochopnością służy chwilowym dążnościom i interesom polityki pruskiéj.

Znosi się coś istotnie na związek księcia Walii z 17letnią córką księcia Chrystyana Duńskiego. Zjazd w Rumpradell pod Frankfurtem zdaje się rzecz rozstrzygnie. Mówią tu o zamiarach Cesarza Francuzów aby zebrać kongres europejski, Król Szwedzki, król Niederlandzki i Pruski mają oddać swoje wotum w téj sprawie, która wiele innych kwestyj europejskich stanowczo ma rozstrzygnąć.

Im więcéj hałasu w Prusach i agitacyi za flotą niemiecką, tem bardziéj tu zapał stygnie, chociaż wniesiono do rady obywatelskiéj projekt zbudowania kilku kanonierek. Nie przyjęto wniosku zrazu, lecz go odesłano do komisyi.

P. Zawiszanka śpiewa z dosyć dobrem powodzeniem na tutejszéj scenie. Podobno została angażowaną na całą zimę.

Zamordowanie stróża hotelu przez oficera pruskiego Sobbe w Magdeburgu (p. kronikę) powszechne wywołało tu oburzenie. Przypadek ten przypomina tutejsze zajście w cukierni Haumanna także z oficerem pruskim R. konwojującym transport pro chu. Pijany wszedłszy do cukierni ubliżył damie, a gdy p. Haumann kazał mu wyjść, dobył szpady. Właściciel wyrwał mu ją i zaczął go okładać a w końcu na ulicę go wypchnął. Oficer aresztowany poszedł pod sąd. Niedawno żądano zwrotu szpady jego. P. Haumann nie wydał jéj chcąc ją zachować sobie jako trofeę i pamiątkę.

Petersburg 1/13 września.

Przesyłam wam dokument, który jest najjawniejszym dowodem, jak to postępowym jest rząd rosyjski, o którego liberaliźmie tak głośno a szeroko rozprawiają od lat kilku organa rosyjskie i nie rosyjskie. Zdaje mi się on tem ciekawszym, że podchwytuje rząd rosyjski w zakulisowej jego fizyonomii, nieosłonięty wymową urzędowo-dyplomatycznego liberalizmu.

Szło o małe rozszerzenie ograniczonych bardzo praw, jakie mają żydzi w Rosyi; i to jeszcze szło o rozszerzenie praw dla żydów kończących uniwersytety, licea i gimnazya, oraz wysłużonych w wojsku rosyjskiém (gdzie, jak wiadomo, służba trwa lat 25). I o jakież to jeszcze szło prawa? Oto o prawa naturalne, które wszędzie, nawet w krajach dzikich, każdy człowiek przynosi z sobą na świat, bo o prawa mieszkania i trudnienia się godziwym zarobkiem. „Komitet Organizacyi Żydów“, czy to w zamiarze przedłużenia intratnych czynności swoich na pewien niemały szereg lat, czy też rzeczywiście, jak sam powiada, w celu odroczenia do nieskończoności kwestyi żydowskiéj, czy wreszcie z obawy, ażeby go za zbyt liberalny nie poczytano, — proponuje zawieszenie decyzyi co do przedstawionych wniosków, do czasu rozstrzygnięcia przez ministerstwo finansów kwestyj powinowactwo z traktowanym przedmiotem mających, albo też do chwili otrzymania zażądać się mających od władzy wojskowéj *pewnych* danych statystycznych; co przy znanéj powolności Władz rosyjskich w takowém działaniu, znaczy tyle, co odroczenie sprawy do dnia sądu ostatecznego; wtenczas bowiem kwestye podobne już niewątpliwie się rozstrzygną.

Jednak i małe rozszerzenie praw Izraelitów w Rosyi, jakie zaproponował Komitet dla Organizacyi Żydów w Rosyi ustanowiony, i jakie ujrzycie w wyciągu z protokółów tegoż Komitetu, który to wyciąg tu załączam, poczytaném mu zostało za „wolnodumstwo“. Czy w skutek przedstawienia ministrów, czy też Rady państwa, dosyć że Cesarz stanowczo nie zezwolił na te małe koncesye dla Izraelitów w Rosyi proponowane przez Komitet, a tyczące się wolności zarobkowania i przebywania. Nadto odrzucono propozycyę Komitetu, aby żydzi brani do wojska mogli awansować na oficerów i utrzymano dotychczasową dziką ustawę, iż żydzi, zostający w służbie wojskowéj i krew przelewający, nie mogą awansować na oficerów.

Co do fabrykanta Sznajdera, o którym dokument wspomina, utrzymuje on od lat kilkunastu najpierwszą fabrykę lamp w Moskwie, i dostarczał wszelkich wyrobów swéj gałęzi do nowo tamże z wielkim przepychem wystawionego pałacu cesarskiego.

Natomiast przyjęto i przyznano *słuszność* wnioskom Komitetu proponującym: aby narzucać gminom żydowskim, wbrew ich woli (i ma się rozumieć na ich koszt) rabinów; tudzież, aby zabronić traktowania kwestyi zasłużonego równouprawnienia żydów w pismach peryodycznych.

Sądząc, że dokument ten, to jest wyciąg z protokułu Komitetu, zawierający jego propozycye i uwagi na nim przez Cesarza czynione, jest bardzo zajmujący, bo maluje wewnętrzne usposobienie i istotne przekonanie rządu, przesyłam wam go w odpisie oryginału rosyjskiego i w dosłownem tłumaczeniu polskiem. Szczególniéj on winien być nauczającym dla Izraelitów w Polsce mieszkających, gdyż wskazuje, jakie jest dążenie względem nich rządu rosyjskiego. Zbyteczną mniemam rzeczą czynienie bliższych uwag nad każdą propozycyą Komitetu i postanowieniem względem niego cesarskiém, gdyż same są jasne i wymowne. Oto ten dokument:

Wypis z księgi protokułów „Komitetu organizacyi Żydów“ — 4go lipca 1861 roku (v. s.)

„Wysłuchano: przedstawienie co do udzielenia prawa wstępowania do służby i przebywania w wewnętrznych guberniach Żydom, którzy ukończyli kurs nauk w wyższych i średnich zakładach naukowych.

Zdanie Komitetu.

„W widokach zachęty Żydów do oświaty i kształcenia się w wyższych zakładach naukowych, uczynionym został w najwyżéj zatwierdzonym w d. 4 maja 1859 r. protokóle Żydowskiego Komitetu, wniosek, ażeby udzielić Żydom posiadającym stopnie doktorów med. i chir. prawo wstępowania do służby lekarskiéj w całem cesarstwie, tym zaś którzy osięgli stopnie magistrów lub doktorów innych fakultetów dozwolić wstępować do służby cywilnéj i naukowéj i stale przebywać w cesarstwie w celach handlowych i przemysłowych; wreszcie kwestyę co do studentów i kandydatów, posiadających wedle prawa, poczesne osobiste obywatelstwo, zawiesić aż do rozstrzygnięcia układanego w ministerstwie finansów wniosku, co do pozwolenia Żydom poczesnym obywatelom na zamieszkanie w cesarstwie. Ministrowi narodowego oświecenia pozostawiono przedstawienie tych wniosków w Radzie Państwa.

„Obecnie jenerał-adjutant Nazimow, a także byli ministrowie spraw wewnętrznych i oświecenia narodowego uważają za właściwe, aby prawo stałego zamieszkania w cesarstwie rozszerzonem zostało, nietylko na wszystkich Żydów, którzy uniwersyteckie wychowanie ukończyli, a zatem na kandydatów i studentów, lecz i na kończących kurs nauk w lyceach i gimnazyach.

„Komitet nie może nie przyznać, że proponowany środek, stanie się dla młodzieży żydowskiéj silną zachętą i pobudką do uczęszczania do ogólnych zakładów naukowych; sądzi jednak, że przy względzie na zachowanie pewnego stopniowania w nadawaniu Żydom za oświatę praw, których oni dotychczas nie używali, i ażeby nie odstręczać

Część Literacko-Artystyczna.

BAJKI BABRIOSA.

(*Babriosa Ezopowe Bajki* przełożył z greckiego *Zygmunt Węclewski*. W Poznaniu 1861).

Z greckich bajkopisów znany był tylko jeden Ezop; o Babriosie drugim bajkopisarzu do niedawna mówiono tylko z przypuszczeń opartych na kilku ułamkach w wspomnieniach spotykanych w autorach greckich. Znalezienie całkowitego prawie tekstu bajek Babriosa, należy do naukowych odkryć naszéj epoki. W r. 1840 z polecenia p. Villemain, ówczesnego ministra oświecenia we Francyi, pewien uczony Grek, nazwiskiem Minas, wysłany został do Macedonii dla poszukiwań starych manuskryptów po klasztorach, i tam udało mu się znaleść manuskrypt z 10go wieku po Chr. zawierający 123 bajek, których autorem wymieniono Balebriosa. Domyślono się, że to był ów przez filologów i literatów miany za przepadłego Babrios. — Na takie odkrycie powstał ogromny hałas w świecie filologicznym; ten i ów roztrząsał tekst, robił domysły, poprawki — dochodził kiedy żył autor, gdzie pisał, jakiego był narodu itp. Kilkudziesięciu badaczy jednym przedmiotem zajętych, jeżeli wiele przyczyniło się do wyświecenia niektórych wątpliwości, to z drugiéj strony nierównie więcéj nagromadziło zawikłań, tak że biedny Babrios ledwo dyszał pod ogromem drobiazgowéj erudycyi.

Jednak pomimo wszystkich łamigłówek, nic więcéj niedowiedziano się, tylko że Babrios mógł pochodzić ze Syryi i że najpewniéj żył w pierwszym wieku po Chrystusie, jak to pokazuje się z niektórych wyrażeń i sposobu pisania, a mianowicie z wyobrażeń religijnych mocno pomięszanych, bo już na dobre szydzi z Bogów helleńskich, a natomiast występuje z pojęciami judajskiemi i syryjskiemi. Widocznie powiew rodzącego się chrześciaństwa wstrząsnął w nim dawne wierzenia... Co do bajek Babriosowych, tyle można powiedzieć, że on pierwszy w formę ścisłą literacką ujął te przypowieści, jakie zwykle żyją w ustach ludu. Pewna jest, iż jak przysłowie, przypowieść, tak i bajka są płodem filozofii gminnéj; zwłaszcza, że powinowactwo ich między sobą widoczne. Wiele też Bajek Babriosowych nosi cechę przysłowiową i przypowieściową. W ogóle cechuje je znamienita zwięzłość i prostota.

Prof. Węclewski znany z tłumaczeń swoich Eschylosa, zadał sobie niemałą pracę spolszczenia bajek Babriosowych, który to rodzaj dla swojéj niewymuszoności i potoczności opowiadania zwykle największe przeszkody stawia tłumaczowi. Czy wyszedł zwycięzko z tych przeszkód? niepodobna stanowczo i jedném słowem odpowiedzieć; tém bardziéj, że kto przeczyta jego tłómaczenie, a obok tego przypomni sobie, że niejedną z tych bajek zna już powtórzoną przez Krasickiego, który ją wziął z Ezopa lub Fedra — ten niechybnie powie: Krasicki lepiéj to oddał.

Gdyby tych bajek, będących oddawna własnością całego świata, nikt nieobrabiał, a raczéj nietłómaczył przed p. Węclewskim, musielibyśmy przyznać mu zasługę wierności ścisłéj; ale o wdzięku opowiadania, o szczęśliwych zwrotach, o łatwości co sama wdziera się w pamięć — niebyłoby mowy.

Zapewne dzisiejszy tłómacz Babriosowych bajek, niezakładał sobie innego celu, tylko wiernie tekst powtórzyć — abyśmy mieli ścisłe wyobrażenie o przymiotach i naturze oryginału. Lecz zbytnia wierność staje się częstokroć mimowolną niewiernością, bo prowadzi do nietrafnego wysłowienia się, a najczęściéj do przerzutni słów niewłaściwej nam, bo rzecz zaciemniającéj. Przykładów takich niebrak; między innemi w bajce (82) o lwie i myszy, gdzie lis śmieje się z lwa, że się gniewa na mysz, a król zwierząt odpowiada:

> Nie myszy, ani też że mnie *ubodzie*
> W ciało — lew odrzekł — zbójco! ja się boję;
> Lecz lekceważyć przecz ma grzywę moję?

albo w znanéj bajce o psie niosącym mięso przez rzekę:

> Skradł z jatki mięso pies i wpław przebywa
> Rzekę. W tém zoczy we zwierciedle fali
> *Cień* wiele *większą* swojego mięsiwa.
> Puszcza więc swoje — i cap! na cień gali.
> Wzdy *tej* nie znalazł ni własnego kęsa
> I głodny wrócił przez rzekę bez mięsa.

Cień w rosyjskim języku używa się w rodzaju żeńskim, u nas zawsze w męskim, a tylko niektóre prowincyonalizmy zepsute przyswoiły to sobie, podobnie używają zamiast ciepły piec, *ciepła piec*. Język książkowy niepowinien dawać prawa obywatelstwa podobnym intruzom. Tak samo używa tłómacz wyrazu *onegdany* zamiast onegdaj; w Wielkopolsce to nierazi, ale wszędzie indziéj szpeci mowę. Szyk nienaturalny wyrazów zaciemnia często rzecz, i tak:

> Śnieg padał gęsty, *pasterz kóz* się chroni;
> *W jarźmie odludnéj od burzy zasłoni*
> Trzodę posutą lśniącą warstwą śniegu.

Co znaczy podkreślony wiersz, nawet przy uwadze natężonéj niemożna dobrze zrozumieć; a tu właśnie idzie o to, aby opowiadanie było jak najzrozumialsze. *Pasterz kóz*: niewiedzieć czy to koziarz, czy też pasterz chroniący się od kóz. Niemówi się u nas pasterz owiec, lecz owczarz, lub owczarek.

Podobnie zagmatwany sęs w wierszu:

> Komar na zakrzywiony spuścił się *róg woli.*

Róg woli, ma znaczyć wołowy róg.

Są to drobiazgi, któremi dzisiejsi autorowie i krytycy najczęściéj pomiatają, a raczéj niezważają na nie; co jednak niedzieje się z korzyścią dla literatury i języka. Przecież można bardzo być tekstowi wiernym, nawet zachować koloryt grecki, a mimotego utrzymać się przy wdzięku dykcyi, trafności i prawdzie wyrażeń. Jeżeli jaki rodzaj, to bajka wymaga wielkiéj usilności w wypracowaniu. Zaletą jéj, żeby powiedziana, natychmiast została w pamięci, jak anegdota.

Powyższe usterki wypadało wytknąć tłómaczowi, już dla tego, że ich łatwo mógł był uniknąć; że Babrios zasługuje na staranniejszy przekład; zwłaszcza, że niektóre bajki wcale dobrze się udały, jak między innemi następująca:

> Człowiek średniego wzrostu, nie stary, nie młody
> Który trefił włos czarny, siwym przetykany,
> Na miłostki i żwawą ochotę wylany,
> Kochał starą i dziewczę przecudnéj urody.
> Dziewczę młodym kochanka chciała zrobić sobie,
> Staruszkiem zaś staruszka. I tak tedy obie:
> Dziewica każdy siwy włos z głowy wyrywa,
> A czarny co spostrzegła, kochanka sędziwa;
> Aż koniec końcem łysa zaświeciła głowa,
> Gdy wyskubała wszystkie włosy ta i owa. —

Najniebezpieczniejszym współzawodnikiem dla szanownego tłómacza, są bezsprzecznie ci wszyscy, którzy te bajki obrabiali, jak Krasicki, Trembecki, Morawski i innych wielu — wszakże mniemamy, że współzawodnictwo to dałoby się zrównoważyć, bez naruszenia wierności.

TOWARZYSTWA Ś. IZYDORA
czyli
Bractwa przy kościołach wiejskich
(w sprawie oświaty ludu).

Przyjęcie, jakiego doznały uwagi nad Bractwami przy kościołach parafialnych wiejskich (Nr *Czasu* 206 z 8 września r. b.) zachęciło mnie do dalszych w tej mierze spostrzeżeń, jakich tam niedostaje. Różni różnie zapatrują się na sprawę oświaty ludu; wszyscy zaś rozwoju w pojęciach a postępu w oświacie między ludem pragną, boć pewna, że od postępu tego zależy cała nasza przyszłość, czy raczej przyspieszenie tego, co nas nieomylnie w przyszłości oczekuje.

Są tacy, którzy w szlachetnych uniesieniach radzą rozrzucić pisma między lud prosty, każą zapełnić karczmy wiejskie dziennikami i książkami, a lud czytać lub słuchać będzie, zamiast niekiedy w bezowocnej nieczynności po całych dniach próżnować.

Niemożemy nie oceniać zacnych chęci, o których wypełnieniu dopiero późno, później na prawdę myśleć będzie można, boć karczmy miejsce codziennego zbierania się ludności wiejskiej są tem, czem kawiarnie, restauracye i kasyna dla wyższej warstwy społeczeństwa; każdy stosownie do pojęcia, a wykształcenia swego zabawy i rozrywki dla siebie wyszukuje; choć wreszcie i zabawy narzucone na wykształcenie umysłu i uszlachetnienie duszy wiele wpływają. Na to dziś chyba pisma obrazowe, humorystyczne wystarczą.

Że w karczmach jako miejscach zbierania się a zwłaszcza przy żywszym pędzie wyobraźni, wiele zdziałać można, zgadzamy się zupełnie. Zważam atoli na to, na kogo i przez kogo najpierw wpływać trzeba, by pojęcia u ludu rozszerzyć, a umysł uszlachetnić?

Niemam za złe, ni zakazuję, by sobie i najuczciwsi gospodarze do karczmy zajrzeć niemieli, gdzieby znajdując pisemka do czytania zamiast nic do rzeczy, wiele nauczających zdarzeń usłyszeć mogli; karczmy pozostaną jednak jak inne podobne miejsca tylko karczmami, gdzie się dobrze czy źle zabawić, ale ciężko, aby ztamtąd myśl jaką poważniejszą wynieść było można. Karczmy pozo-

ich od otrzymywania wyższych naukowych stopni, dostatecznemby było na teraz, do stopni doktora i magistrata, które wedle powyż wyłożonego wniosku Komitetu, mogłyby nadawać prawo zamieszkiwania w cesarstwie, dołączyć tylko stopień kandydata uniwersytetu, bez rozszerzania wszakże tego prawa na odpowiednie temu stopniowi urzędy lekarskie, których udzielanie Żydom, równie jak i dozwolenie im praktykowania wewnątrz cesarstwa, wymaga szczególnéj oględności i poręczeń co do doskonałego ich specyalnego uzdolnienia. Daléj nie znajduje Komitet dogodnem w obecnéj porze, ażeby żądane prawo udzielonem zostało wychowańcom liceów i gimnazyów; zaś co do studentów uniwersytetów projektuje zgodnie z swym poprzednim wnioskiem, aby kwestyę tę zawiesić, aż do rozstrzygnięcia w ministerstwie finansów wniosku o nadaniu prawa zamieszkania Żydom poczesnym obywatelom.

„Na protokule (żurnale) Komitetu przedstawionym do najwyższéj rozwagi, w d. 29 czerwca własną J. C. Mości ręką napisano:

„„Wykonać wedle uwag — zresztą zgadzam się"". (Ispolnit po otmietkam—na proczye soglasen).

Protokuł Żydowskiego Komitetu w d. 29 czerwca 1861 r. Najwyżéj zatwierdzony, na którym własną J. C. Mości ręką napisano:

„„Wykonać wedle uwag — zresztą zgadzam się"". (Ispolnit po otmietkam—na proczye soglasen).

I. Co do 1go punktu w przedmiocie pozwolenia Żydom dymisyonowanym żołnierzom niższych stopni, na zamieszkiwanie w wewętrznych guberniach, (Wniosek ten uczynionym został przez pp. ministrów spraw wewnętrznych i oświecenia narodowego w ogólnym memoryale o środkach zachęty Żydów do oświaty i pracy), — Komitet sądził, aby przed zrobieniem ostatecznego w tym przedmiocie wniosku, przedewszystkiem zażądać od członka jenerał-adjutanta Gersztencwejgą, stanowczych statystycznych danych o liczbie Żydów niższych słopni (żołnierzy), corocznie dymisyę otrzymujących. W końcu J. C. Mość napisał ołówkiem:

„„Na to się stanowczo nie zgadzam, z wyjątkiem tego na com już zezwolił dla tych, którzy w gwardyi służyli"". (Na eto ja rjeszitelno ne soglasen, krom toju, czto mnoju uże dopuszczeno dla tiech kotorye służyli w gwardii.)

II. Co do punktu 5go w przedmiocie równouprawnienia dymisyonowanych i wojskowych niższych stopni z Żydów w prawach i przywilejach z pozostałemi stanami (o tem uczyniony szczegółowy wniosek przez zarządzającego ministerstwem wojny), Komitet uznał za konieczne w obecnym czasie zażądać statystycznych danych od ministerstwa wojny, co do liczby dymisyonowanych niższych stopni, zanim uchwali ostateczny wniosek. Na margenesie koło tych wyrazów J. C. Mość napisał:

„„Już nadmieniłem—że stanowczo na to nie zezwalam"". (Ja uża zamietił, czto ja rjeszitelno ne dopuskaju).

W przedmiocie nadania służącym w wojsku prawa awansu na podoficerów i wszystkich praw i przywilejów do tego stopnia przywiązanych J. C. Mość napisał:

„„Oprócz jednego awansowania na oficerów"". (Krom odnago proizwodstwa w oficery).

III. Co do punktu 6go w przedmiocie udzielenia fabrykantowi z dymisyonowanych żołnierzy, Żydowi Schneiderowi, pozwolenia na prowadzenie handlu w Moskwie czasowo, aż do upływu zawartego przezeń o najem domu kontraktu. J. C. Mość napisał:

„„Pod żadnym pozorem nie zezwalać na dalszą zwłokę"".

IV. Co do punktu 12go w przedmiocie mianowania Rabina z uczonych Rabinów bez zgody gmin, J. C. Mość napisał: „Słusznie" (sprawedliwo).

V. Co do punktu 13go w przedmiocie pozwolenia na wydrukowanie w *Przedświcie* (Razswiet), artykułu o równouprawnienie Żydów w prawach z innemi stanami,—Komitet uznał za niedogodne ogłoszenie drukiem pomienionego artykułu. J. C. Mość potwierdzając to podpisał: „Szłusznie" (sprawedliwo).

Rzym 15 września.

Nie ustaje walka ministeryalnej i republikańskiej prasy włoskiej z *Constitutionnelem* i z *Patrie. Opinione* zbija pierwszego i utrzymuje, iż pod rządem włoskim Papież utraciłby władzę świecką, ale zachowałby niepodległość: „Francuzi, dodaje, bronią w Rzymie nie już niepodległości Głowy Kościoła, ale jego doczesnego zwierzchnictwa. Apologista kardynała Antonellego nie powinien był tracić z oka tej różnicy." Różnica zaiste dziwna, bo trudno pojąć jak niepodległość Ojca świętego może być czem innem jak niezawisłością od jakiegokolwiek rządu, a zatem doczesnem zwierzchnictwem; bronić bowiem niepodległości duchownej tego, który w porządku duchownym ma tylko Boga nad sobą i któremu nadprzyrodzone i nieśmiertelne uczyniono obietnice, jestto na śmieszność się narażać. *Perseveranza* ubolewa nad tem, iż sprawa rzymska po wrzekomej błyskawicy noty pana Ricasolego na nowo pogrążona została w ciemnościach. *Pungolo* zagniewany na *Constitutionnela* woła: „Lepiej mówić bez ogródki! otóż niech wie *Constitutionnel* że polityka francuzka nie może już być nadal termometrem naszych obaw i naszych nadziei." Kardynał Antonelli już baronowi Ricasolemu odpowiedział, a nota jego przesłaną została do przedstawicieli Stolicy Apostolskiej przy obcych dworach. Żaden już prawie organ włoski nie wierzy, by rozwiązanie kwestyi rzymskiej rychło nastąpić miało; najśmielsze nawet nie śmieją się łudzić w tym względzie. *Indèpendance belge* pisze, iż p. Ricasoli się cofnie jeżeli za dwa miesiące kwestya tutejsza nie będzie rozstrzygnięta. Twierdzenie to jest mylnem; wiem z prywatnych listów barona do rodziny swojej, iż będzie usiłował utrzymać się na stanowisku swem dopóki tylko można będzie. P. Ricasoli mistyk, jakiegoby Niemcy mogły Włochom zazdrościć, przekonany jest, iż otrzymał z nieba posłannictwo, — posłannictwo obalenia Stolicy Apostolskiej, i wszystko poświęci raczej, jak się pozbawi możności wykonania takowego. Wszak w liście, który wam przesłałem, oświadcza on sam, iż położenie jego przez cztery lub pięć miesięcy nadzwyczaj trudnem się stanie, ale niepowiada wcale, iż się cofnąć zamyśla: p. Ricasoli nie należy do ludzi, którzy się w czemkolwiek lub przed kimkolwiek cofają.

Margrabia Lavalette oczekiwany jest tu 22go b. m. Pewna część europejskiej prasy uważa tego dyplomatę za lekarza, którego Francya zwykła posyłać do rządów znajdujących się *in extremis*; zdaniem jej wyprawiony był do sułtana, kiedy państwo ottomańskie było *in articulo mortis*, a teraz przyjeżdża do Papieża, co ma być znakiem niezawodnym, iż rząd tutejszy kona. Ojciec święty tymczasem całkiem inaczej na poselstwo pana Lavalette się zapatruje i widzi w niem owszem rękojmię długiego życia dla swego rządu i zadatek pomyślniejszej przyszłości. Organa katolickie, a mianowicie *Armonia* turyńska tak samo myślą. „Cesarz powiada ten ostatni dziennik, pragnie trzymać się w Rzymie jednakowej polityki jak w Carogrodzie; chce on postąpić z Piemontczykami jak z Moskalami, a z czerwoną koszulą Garibaldego jak z paletotem Menżykowa". „Odwagi, najjaśniejszy panie! dodaje, okaż Ojcu świętemu tę samę szczerość, tę samę wspaniałomyślność, to samo współczucie, jakie okazałeś sułtanowi i uczyń dla Ewanielii coś uczynił dla Koranu."

Stronnictwo republikańskie bezustannie się rusza; mazziniści z Lombardyi, z Emilii i z Genuy przemyśliwają o wyprawie do Rzymu. Mają się wszyscy zebrać na wybrzeżu toskańskiem i ztamtąd na ojcowiznę św. Piotra i na wojsko francuskie uderzyć. Rząd piemoncki lękając się słusznie takich szalonych porywów rozbraja Portoferrajo i Orbitello, zkąd fregata *Desgeneys* działa do Genuy przewozi. Francya za poradą pana Benedetti ma ustanowić konsulaty jeneralne w Genuy, w Medyolanie, we Florencyi, w Neapolu i w Palermie. P. Benedetti, jak donosi *Lombardo*, ma rozpocząć w Paryżu układy tyczące się sprawy rzymskiej. Prawdziwym autorem broszury *Cesarz, Rzym i Król Włoski* jest hr. Vimercati, co okazuje zresztą licha francuszczyzna tego pisemka przepełnionego gramatycznemi błędami. *Osservatore Romano* podchwytując projekt głosowania powszechnego twierdzi, że takowe już się odbyło, i że ogromna demonstracya, jaka miała miejsce d. 8 b. m. była najwymowniejszym plebiscytem za Piusem IX. Zresztą Francuzi nie myślą bynajmniej się cofać, a jenerał Goyon otrzymał rozkaz odnowienia kontraktu na 6 miesięcy od 1 października ze wszystkiemi liwerantami. Mnóstwo cudzoziemców zachęconych spokojnością, jaka tu panuje, już zaczyna się ściągać do wiecznego miasta celem przepędzenia w nim zimy; zapowiadają jak najpiękniejszy i najhuczniejszy karnawał, bo chociaż mało rzymskich domów jest otwartych, to ambasada francuska, tudzież salony wielu zamożnych cudzoziemskich rodzin staną się ogniskiem życia i zabawy. To pewna, iż nigdzie zimowy pobyt nie będzie tego roku równie przyjemnym i wesołym jak w Rzymie. Siedmdziesiąt dwie neapolitańskich rodzin z najwyższej arystokracyi opuszcza Paryż, by zimę przy Franciszku II spędzić; wiele z nich będzie dawało bale. Obiecują także królowę Maryę Krystynę hiszpańską, która otworzy dla rzymskiego i zagranicznego towarzystwa pałac Albani zamieniony w czarowane mieszkanie z *Tysiąca Nocy i Jednej*.

Mgr. Sacconi, przyszły kardynał, otrzymał wielką wstęgę legii honorowej,

W przyszłą środę jako w rocznicę bitwy pod Castelfidardo odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Karola na *Corso* za poległych w obronie stolicy św. Piotra.

Listy z pogranicza neapolitańskiego otrzymane donoszą, iż w tych dniach w okolicach Sary nastąpiło krwawe kilkakrotne spotkanie między wojskiem piemonckiem a reakcyonistami pod dowództwem *condottiera* Chiavone. Na wszystkich szczytach koło Sary powiewa chorągiew reakcyonistów, ale od dni kilku całkiem zmieniona: jest ona bowiem trójkolorową jak piemoncka, i tylko herb Burbonów ma po środku. Zapewniają iż zmiana ta nastąpiła za poradą Francyi popierającej myśl konfederacyi włoskiej.

Komisya mianowana przez królowę Wiktoryę dla wysłuchania tutaj świadków w sprawie pana Ludwika Żychlińskiego z Twardowa ukończyła swoje posiedzenia i jutro do Anglii odpływa na powrót. Wszystkie świadectwa obróciły się na korzyść naszego rodaka, którego honor w całym blasku wychodzi z tego europejski rozgłos mającego procesu. P. Brown z Nottingham, adwokat, który się wsławił obroną Bernarda towarzysza Orsiniego, a teraz jest obrońcą naszego ziomka, zadowolony niezmiernie został z usłyszanych tutaj świadectw, i uważa sprawę za wygraną. P. Żychliński otrzyma ogromne pieniężne wynagrodzenie za krzywdę, jaką mu wyrządzono, wynagrodzenie dochodzące do bajecznej summy. Już nawet w Nattingham trzydzieści tysięcy osób zgromadzonych przed jego balkonem wołało w niebogłosy: *niech żyje!* Między rzymskimi świadkami p. Żychlińskiego znajduje się kardynał Antonelli, który jak najchwalebniejsze dlań świadectwo złożył przed komisyą królewską, tudzież inni członkowie dworu papiezkiego.

Wczoraj rano jenerał Goyon otrzymał z Paryża telegrafem rozkaz oparcia się wylądowaniu ochotników piemonckich koło Ostyi. Natychmiast wyprawiono tam batalion strzelców afrykańskich i oddział żandarmeryi konnej.

Lwów 19 września. *Gazeta Lwowska* ogłasza dziś następujący patent cesarski względem budowy kolei żelaznej z Nowego Berunia do Oświecima.

JCKApMć raczył najwyższemi postanowieniami z 13 czerwca i 3 lipca 1861 potwierdzić najłaskawiej dokument koncesyi na budowę i obrót kolei żelaznej z Nowego Berunia do Oświęcima, (o ile przypada na terytoryum austryackiem). Co się z wysokiem rozporządzeniem c. k. ministeryum handlu z 8 sierpnia l. 1448 podaje do wiadomości powszechnej.

My Franciszek Józef Pierwszy, z Bożej łaski Cesarz Austryacki itd. itd.

Ponieważ istniejące w Wrocławiu Towarzystwo górno-szląskiej kolei żelaznej, któremu rząd król. pruski nadał już koncesyę na znajdującą się na terytoryum jego przestrzeń projektowanej kolei żelaznej z nowego Berunia do Oświęcima, przedłożyło Nam prośbę o stanowczą koncesyę na budowę i obrót tej kolei, o ile ma być prowadzona przez terytoryum austryackie, przeto postanowiliśmy na mocy zawartego z król. pruskim rządem traktatu kolei żelaznych z d. 23 lutego 1861 na wniosek Naszego ministeryum handlu udzielić rzeczonemu Towarzystwu kolei żelaznej żądaną koncesyę na budowę i obrót tej kolei żelaznej następujacym dokumentem:

§. 1. Nadajemy tedy Towarzystwu górno-szląskiej kolei żelaznej wyłączne prawo kolej żelazną, która ma być założona z Nowego Berunia do prusko-austryackiej granicy krajowej, pociągnąć dalej przez terytoryum austryackie aż do Oświęcima dla połączenia jej z północną koleją Cesarza Ferdynanda, udzielamy temu Towarzystwu prawo do obrotu natej kolei żelaznej tak co do transportu osób jak i rzeczy.

§. 2. Towarzystwo jest obowiązane ukończyć budowę tej przestrzeni kolei i oddać ją obrotowi publicznemu w przeciągu trzech lat licząc od dnia niniejszego dokumentu.

§. 3. Odnoszący się do tego projekt budowy i plany szczegółowe mają być przedłożone do potwierdzenia Naszym władzom, i przy budowaniu należy trzymać się ściśle tych planów, które władze Nasze zatwierdzą.

Przy układaniu projektu potrzeba unikać ile możności przekroczenia na terytoryum austryackiem głównego gościńca celnego, wiodącego z Kent na Oświęcim do Prus.

Przestrzeń kolei na Wiśle, o ile znajdować się będzie na terytoryum austryackiem, ma być na wszelki sposób opatrzona minami, względem których założenia otrzyma Towarzystwo kolei żelaznej przy zatwierdzeniu planów bliższą instrukcyę.

§. 4. Względem połączenia rzeczonej kolei z koleją północną Cesarza Ferdynanda, tudzież co do potrzebnych z tej przyczyny urządzeń i budowli na stacyi w Oświęcimie, jako też względem urządzenia służby obrotowej tamże, ma Towarzystwo górno- szląskiej kolei porozumieć się z dyrekcyą kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

Zawarta w tej mierze ugoda ma być przedłożona do potwierdzenia Naszemu rządowi, który też będzie miał prawo rozstrzygać podług istniejących ustaw i za porozumieniem się z król. pruskim rządem w takim razie, jeśliby w tym lub w owym względzie nie mogły się porozumieć obadwa rzeczone Towarzystwa kolei żelaznej.

Na wszelki sposób obowiązane jest Towarzystwo górno-szląskiej kolei żelaznej starać się o to, ażeby na stacyi w Oświęcimie urządzone zostały dla obustronnych urzędów i urzędników celnych, tudzież dla austryackiego urzędu pocztowego, komisaryatu policyi i mającego się założyć na przyszłość urzędu telegraficznego stósowne lokalności manipulacyjne, jakie obustronne rządy skutkiem zbudowania kolei łącznej z Nowego Berunia do Oświęcima i w miarę każdoczesnych stosunków komunikacyjnych za potrzebne uznają, jak również pomieszkania dla potrzebnych obustronnych urzędników celnych, tudzież dla austryackich urzędników pocztowych, policyjnych, a w razie urządzenia urzędu telegraficznego także dla urzędników telegrafowych i sług, jako też dla odpowiedniej straży celnej i austryackiej straży policyjnej, i ażeby te pomieszkania rzeczonym urzędom, urzędnikom, sługom i straży, a mianowicie co do austryackich urzędów itp. bezpłatnie do użytku oddane były.

§. 5. Co do budowy i obrotu rzeczonej przestrzeni kolei żelaznej od granicy austryackiej do Oświęcima podlegać ma Towarzystwo górno-szląskiej kolei żelaznej istniejącym w tej mierze lub wydanym może na przyszłość ustawom austryackim, (o ile one nie sprzeciwiają się zawartej konwencyi). Szczególnie zaś ma rzeczone Towarzystwo (z przytoczonem ograniczeniem) trzymać się przepisów regulaminu obrotu kolei żelaznych z 16 listopada 1851 i ustawy koncesyjnej dla kolei żelaznych z 14 września 1854, i przeto obowiązane jest także przewozić pocztę podług przepisu §. 68 regulaminu obrotu na kolejach żelaznych.

§. 6. Rzeczonemu Towarzystwu przyznaje się dla budowy wspomnionej przestrzeni kolei żelaznej od granicy austryackiej do Oświęcima prawo wywłaszczania podług postanowień odnoszących się do tego przepisów prawnych względem takich lokalności, które podług rozstrzygnięcia Naszych powołanych do tego władz uznane będą koniecznie potrzebnemi do zbudowania rzeczonej kolei.

§. 7. Koncesyonowane Towarzystwo jest obowiązane nie używać świadomie do służby, lub też do roboty, przedsiębranej na terytoryum państwa austryackiego takich urzędników, sług lub robotników, którzy za zbrodnie lub przestępstwa, za przemytnictwo lub ciężkie przekroczenia celne byli prawnym wyrokiem skazani, albo tylko dla braku prawnych dowodów od śledztwa uwolnieni.

§. 8. Nadto obowiązane Towarzystwo koncesyonowane, dozwolić na swoim gruncie bez osobnego wynagrodzenia urządzenie rządowej linii telegraficznej wzdłuż rzeczonej kolei aż do granicy austryackiej, a oraz poruczyć swojej służbie kolei czuwanie nad tą linią bez żadnego wynagrodzenia.

Linię telegraficzną aż do granicy austryackiej urządzi austryacka administracya państwa, zaś od wydanego na to kapitału ma towarzystwo kolei żelaznej płacić rządowi austryackiemu 5 proc., a za utrzymanie tej linii słuszne wynagrodzenie roczne, które oznaczy rząd austryacki.

Co do używania tej linii telegraficznej jednakże ograniczać się ma towarzystwo wyłącznie na takich doniesieniach, które odnoszą się do obrotu kolei, i w tym względzie będzie utrzymywać kontrolę austrycka administracya państwa. W tym zamiarze, dopokądby austryjacka administracya państwa nie urządziła innej za dostateczną uznanej kontroli, ma być ta linia telegraficzna pociągnięta aż do skarbowego urzędu telegraficznego w Bielicy, gdzie bez uszczerbku w punktualnem przesyłaniu depeszy ustanowiony będzie aparat kontroli. Potrzebne aparaty telegraficzne (a mianowicie aż do lepszego może wynalazku podług systemu Morsego) ma towarzystwo kolei żelaznej sprawić i utrzymać własnym kosztem. Jeżeliby austryacka administracya państwa chciała korzystać z linii obrotowej do przesyłania depeszy rządowych i prywatnych (o ile daloby się to uskutecznić bez przerwy w służbie obrotowej) za przyzwoleniem król. pruskiego rządu i pod warunkiem wzajemności dla król. pruskich depeszy rządowych i prywatnych na przestrzeni kolei znajdującej się na terytoryum austryackiem, natenczas mają urzędnicy telegrafu przesyłać te depesze, a mianowicie rządowe do najbliższej stacyi na terytorym pruskiem bez osobnego wynagrodzenia, zaś wynagrodzenie prawne za depesze prywatne, o ile przypada na przestrzeń linii obrotowej, pozostawia się towarzystwu kolei żelaznej.

§. 9. Co do taryfy, która ma być zaprowadzona na rzeczonej przestrzeni kolei, nie wolno ustanawiać żadnych wyższych opłat i w ogóle żadnych niekorzystniejszych warunków nad te, jakie istnieją na innych przestrzeniach górną - szląskiej kolei.

§. 10. Jeżeliby przestrzeń kolei z Oświęcima do granicy austryackiej miała być użyta do transportowania wojska, mają być te transporty przewożone po niższych cenach, które za ludzi wojskowych pojedynczo lub w oddziałach nie mogą przechodzić trzeciej części, a za konie, wozy, pakunek, materyał wojenny i artykuły wojskowe połowy cen zwyczajnych.

Używanie urzędników i środków obrotowych górno- szląskiej kolei żelaznej do takich transportów podlega przyzwoleniu król. pruskiego rządu.

§. 11. Termin koncesyi ustanawia się na dziewięćdziesiąt lat od dnia wydania tego dokumentu. Po upływie tego terminu koncesyi ma rzeczona przestrzeń kolei od granicy austryackiej do Oświęcima przejść z wszelkiemi nieruchomemi przynależytościami na wolną, nieobciążoną własność austryackiej administracyi państwa.

Ostrzegając każdego surowo, ażeby nie działał wbrew temu przywilejowi, i przyznając koncesyonowanemu towarzystwu prawo, domagać się w obec sądów naszych wynagrodzenia udowodnionej szkody, wydajemy wszystkim władzom, do których to należy, wyraźny rozkaz, ażeby nad tym przywilejem i wszystkiemi zawartemi w nim postanowieniami ściśle i starannie czuwały.

W dowód czego wydajemy niniejszy list, opatrzony Naszą cesarską większą pieczęcią w Naszem stółecznem i rezydencyonalnem mieście Wiedniu dnia 3 lipca 1861 a panowania Naszego trzynastym.

Franciszek Jozef r. w.
(M. P.) Hr. *Wickenburg* r. w.
Na wyraźny rozkaz Jego c. k. Apost. Mości
Wojciech Schmidt r. w.

Wiedeń 23 września. Wszystkie dzienniki zajęte są wieściami o zmianie ministeryum. Wieści te od dawna obiegające nie zdają się być tak płonnemi, jak je dzisiaj przedstawić pragną, lecz było w nich coś prawdy, bo nawet te dzienniki, które dzisiaj im zaprzeczają, wczoraj jeszcze nie tylko dawały im wiarę, lecz nawet w przewidywaniu możebnéj zmiany wiatru, zawczasu zwolna chorągiewkę ku odwrotnemu prądowi zwracały. Dowodem tego *Presse*, która spędza dzisiaj na giełdę, że to sprawa spekulantów owa wieść o zastąpieniu p. Schmerlinga przez hr. Belcredi. Jeżeli to sprawą spekulantów, to wypadałoby wnosić, że *Presse* była w nią wtajemniczona; wykazywała ona bowiem wczoraj potrzebę zmiany systemu a zatem i zmiany ministeryum. *ODPost* zaprzestała wymyślać na Czechów, i owszem wyznała, że szanuje federalistów którzy wyobrażają pewną myśl wcieloną, ale nie rozumie tylko federalistów niemieckich. Nie wymieniła dla czego, lecz rzecz jawna jak na dłoni. Federaliści niemieccy nie będą pracować dla jedności Niemiec, a tu już w Wiedniu przemyśliwają nad utworzeniem jednéj odnogi „narodowego stowarzyszenia niemieckiego" którąby dla wspólnych celów niemieckich pracowała. Wyznanie *Pressy* o którem tu mówimy, jakkolwiek już z okazyi przemiennéj powstałe, nie traci na znaczeniu, gdyż dziennik ten jest wyobrazicielem partyi mieszczaństwa niemieckiego i jako taki ma swoją misyę rozległą; słowa więc jego nie są na wiatr puszczone, lecz dopiero po zbadaniu rzeczy skreślone. Pisze bowiem *Presse* wczoraj:

„Fanatycy konstytucyjni — jest to może najtrafniejsza nazwa, jaką nacechować możemy jedną z dwóch frakcyj. Fanatykami konstytucyjnymi nie dla tego ich zowiemy, że są wszyscy fanatycznie-liberalni i fanatycznie-konstytucyjni, lecz że wymijają wszystkie przeszkody, zaprzeczając wszelkiemu oporowi, nie pragną niczego, ale to niczego zgoła, prócz jednéj, właśnie tylokrotnie zaczepianéj a w jednéj części państwa nienawidzonéj nawet konstytucyi. Celem ich życzeń i dążeń nie jest ustawa konstytucyjna, lecz owa pewna, nazwijmy ją krótko Schmerlingowska konstytucya, któréj nie obwieszczają tak jak inni śmiertelnicy za coś nader drogiego, za najdroższą nawet z naszych ustaw, ale za dogmat jedynie zbawić mogący, nad którym nawet dysputować się nie godzi, bo jako dogmat jest ona wyższą nad wszelkie przemienne zdania

---

stają wreszcie miejscem spoczynku i dłuższej zabawy dla próżniaków i niedbających o siebie gospodarzy, którzyby z pism mało lub nic nie korzystali, choćby i korzystać mogli. Jeśli zaś mamy pisemko, korzystać z niego trzeba, a korzyść tę musimy rachować na pewno; inaczej szkoda pieniędzy. Poddawać więc pisma trzeba tam, gdzie z nich z pewnością korzystać będą.

W skład Bractw przy kościołach parafialnych wiejskich, czy Towarzystw ś. Izydora, wchodzą wieśniacy uczciwi, stateczni, bogobojni, o chwałę Boską dbający a pracowici, że prócz dni świątecznych ni chwili wolnej nie mają, by oderwać się od zatrudnień gospodarczych. W zgromadzeniu ich przebija patryarchalna powaga, a w całem życiu dobre prowadzenie się. Na tych wieśniaków najprzód uwagę zwrócić trzeba koniecznie, a jest to rzeczą bardzo łatwą, kiedy ci wieśniacy już towarzystwa religijne między sobą pozawiązywali. Gdy sobie Bractwa zjednamy, zjednamy sobie umysły wszystkich włościan; osiągniemy zgodę, jakiej sobie tylko życzyć pragniemy.

By zaś zjednać Bractwa dla sprawy oświaty, trzeba urządzić czytelnie; by osiągnąć jedność dążeń z włościanami, trzeba wejść w skład Bractwa, zostać jego członkiem. Rodacy! jeśli kiedy na obojętność włościan w sprawach publicznych skarżyć się przyjdzie, uderzmy się w piersi. Trudno dby włościanin starał się o sprawy publiczne, kieicy spraw tych nie pojmuje. Od was zależy oświecić brać młodszą. Jeśli tego nie czynimy, jesteśmy sami obojętni dla sprawy ogółu. A jakże to łatwo na tej drodze wyszukać niewykrzywione i nieskalane umysły włościan, jakże łatwo będzie porozumieć się naprzód z niewinnemi duszami tych, którzy aczkolwiek sami nie są w stanie przeszkodzić innym aby nie wpadali w omamienie, to przecież sami mają tyle przyrodzonego, zdrowego rozsądku tyle czystego sumienia, a niezachwianej choćby z uporu, ta i z przekonania pochodzącej woli, że na bezdroża nigdy nie zejdą, a przy należytem oświeceniu i wyjaśnieniu rzeczy innych od wyuzdanych podszczeń i żądań odwieść, a na dobrą drogę, drogę prawdy, sprowadzić zdołają. Tak rozszerzą się u ludu pojęcia, które w ten lud wdrożyć pragniemy. Tak na włościan i przez włościan do Bractwa należących działając dojdziemy do zamierzonego celu.

Na tej więc drodze oświecajcie lud, wy co oświaty ludu pragniecie.

Działając na tej drodze publicznie i otwarcie, mamy jeszcze i tę rękojmię, że nam złych dążeń nikt zarzucić nie może, boć otwarcie działa każdy dobry i siebie pewny; a pewność siebie wzbudza i u nieprzyjaciół poszanowanie. Kto działa skrycie i tajemniczo, ten przez to samo dowodzi, że sam sobie i zasadom swoim niedowierza; a jeśli tak, wnet wpadnie w podejrzenie u wszystkich, a sam sobie upadek zgotuje.

Jeśli nie złych dążeń zarzucić, tem mniej zapewne tamy stawiać w działaniu nie może nikt, nawet sam Antychryst, ni inni wsteczności obrońcy. Kto sam do wspólnej pracy przyłączyć się nie zechce, ten pewno przynajmniej nie okaże tyle bezczelności, żeby pracy drugich przeszkadzał i najwięcej tyle tylko szkodliwym będzie, że sam nieczynny w gnuśności zgnije, zamiast coby inny na jego miejscu skutecznie pracował.

Pierwszem zadaniem pragnącego postępu w Bractwie wiejskiem, tak jest niestety! jest doprowadzić do przekonania, że z książek wiele korzystać, wiele nauczającego dowiedzieć się można, a więc, że książeczek kilka dla Bractwa nabyć wypada. Gdzie już to przekonanie istnieje, tam droga do postępu otwarta; zawsze jednak wybiera się początkowo do czytania rzeczy najciekawsze, najpożyteczniejsze i najzabawniejsze, aby uwagę zaostrzyć a ciekawość rozbudzić. *Dzwonek* materyału do tego dostarcza.

Dobrze także powiedziano, że włościanin z większem zajęciem wysłucha lub skorej przeczyta, jeżli pisemko jakie za własne pieniądze nabył, bo w razie tym pieniędzy wyrzucać nie zechce, bo też i krwawo na grosz pracuje. Trzeba więc, powtarzam, okazać konieczną potrzebę i wielką korzyść z czytania, aby Bractwa za własne pieniądze pisemka nabywały.

Pod bezpośrednim dozorem Bractwa stoją szkółki wiejskie. Szkółki istnieją wszędzie po wsiach, gdzie jest kościołek parafialny, bo tam przynajmniej organista uczeniem dzieci się zajmuje. Bracia jako mieszkańcy wiejscy sami częściowo z dochodów gminnych nauczycieli opłacają. Nauczyciela już z urzędu do Bractwa wliczamy. Nauczyciel, jeśli będzie na tyle oświecony, przyczyni się zarówno wiele do wyjaśnienia wieśniakom, na czemby im w pojmowaniu zbywało.

Główny nacisk w wychowaniu, kładziemy na szkółkę niedzielną, na naukę dla dorostków przeznaczoną.

Dotychczas skarżono się zawsze, że chłopaki mimo groźb i kary do szkoły w niedzielę uczęszczać nie chcieli, pomimo, że ich z urzędu powiatowego żandarmami i egzekucyą zmuszano. Niewiedzieć kogo tu winować, czy władzę czy chłopaków, którzy przyszedłszy wreszcie w niedzielę do szkółki całe popołudnie nieraz świadkami byli wykonania kar a słuchania groźb za to, że nie przychodzą na naukę, gdy tymczasem z nauki mało, prawie nic nie korzystali. Lepiej postąpili niektórzy rozsądni nauczyciele, którzy zamiast nukać na książce z nieumiejącemi dobrze czytać, czytali sami ciekawe i nauczające powiastki, opowiadali coś o świecie i tym sposobem bez żandarmów i egzekucyi sale wykładowe licznie napełnili.

Poddajmy więc tylko stósowną naukę a będzie się lud oświecał, a będzie młodzież postępowała. Bez żandarmów się obejdzie, bo nauka nie zna przymusu. Na drodze przymusu nie wpoimy w nikogo zamiłowania ni zachęty do żadnej czynności; bo przymus dlatego że przymus, wzbudza w nas odrazę i najwięcej narzędzie z człowieka zrobić zdolen.

Jeśli przy bractwach czytelnie powstaną, to nauczyciele sami więcej się kształcić i dla niedzielniaków nauki bez przymusu udzielać zdołają. Młodzież wiejska, to przyszłość nasza najbliższa; w tej młodzieży zaszczepiać szczególnie mamy pojęcia moralności, słuszności i sprawiedliwości, aby ta młodzież wśród złych przykładów wyrosłszy, nie naśladowała kiedykolwiek zbłąkanych a nieświadowych rzeczy ojców.

Że na Bractwa szczególniejszą baczność mieć trzeba, okazuje się i ztąd, że urządzenie się Bractwa odpowiada duchowi czasu. Celem Bractw czyli Towarzystw św. Izydora (Nr. *Czasu* 206) jest wspólna modlitwa i ćwiczenie się w cnotach chrześciańskich tudzież cnotach obywatelskich. Do oświecenia się w cnotach obywatelskich ustanowione wspólne czytanie, zkąd wieśniacy potrzebnych wiadomości zaczerpnać mają. Nie odłączają się tu cnoty chrześciańskie od cnót obywatelskich, bo zarówno jak obywatela bez cnót chrześciańskich tak chrześcianina bez cnót obywatelskich nie pojmujemy. Kiedy Bractwa zostają pod nadzorem i opieką miejscowego kapłana, przypisują się kapłanowi te cnoty, nad których rozwojem czuwać jest jego obowiązkiem. Kierunek to w duchu urządzenia narodowego Słowian, u których ksiądz a kniaź i książę jedno i to samo znaczyło.

Zastanowienia to godna uwaga, bo zwrot do niezmiernej powagi duchowieństwa wszędzie dziś widzieć można tak, jakoby się rzeczywiście już miało ku temu, że sprawy obywatelskie z duchownemi połączone pod jednym kierunkiem zostawać będą.

Bądźcież kapłani książętami: kierownikami cnót obywatelskich, jak jesteście godnymi duchownymi pasterzami owieczek waszych, kiedy Bractwa pod waszym kierunkiem pozostają.

Jest to moje osobiste mniemanie, ale wydaje mi się, że Bractwa to są zawiązki towarzystw wiejskich, które składając się z najzacniejszych włościan, a więc z potęgi moralnej, moralnie czuwać będą nad zarządem gmin całych.

Zwróććież więc uwagę na Bractwa wy, którzy z ludem większą styczność mieć możecie.

Przestając na tych uwagach, bo już i tak myśli moje może niejednemu utopiami się wydadzą, wspomnę tylko, że z czasem, gdy Bractwa wzrosną a cnoty chrześciańskie i obywatelskie w sobie rozwiną, czuwać będą nad moralnością publiczną, opiekować się będą ubogimi, kalekami i sierotami, a starać się o ich utrzymanie i odzienie. Zacne Duchowieństwo nasze, które zawsze przodkowało przy każdym ruchu narodowym, pojęło dobrze zadanie Bractw i krząta się też gorliwie koło ich urządzenia. O ile zaś wykształcona warstwa społeczeństwa do Bractw wiejskich, Towarzystw św. Izydora przystąpić zechce, przystąpienie to będzie miarą dobrych chęci i usposobień dla ludu wiejskiego, a szczerych życzeń dla przyszłej pomyślności naszej Ojczyzny. Czas już dać poznać czynem, jak daleko postąpiliśmy w tem, co ustami ciągle wyznajemy.

Oczekujemy więc jak najrychlejszych skutków z tych uwag naszych i zarazem zbawiennych owoców w przyszłości, a sprawdzi się, że Bractwa staną się tym nierozerwalnym węzłem przez miłość jedności, jakim było owo braterstwo w dawnej Polsce szlacheckiej.

Kraków 20 września 1861 roku. *P. S.*

ludzkie. Oto są fanatycy konstytucyjni, pomiędzy którymi są może i tacy, coby chcieli ogniem i mieczem rozpowszechniać dzieło nawrócenia, i wyciąć wszystkich niewiernych.

„Nie powinniśmy zapominać źródła konstytucyi; jest ona oktrojowaną i dla tego musi przejść przez proces oczyszczenia, iżby przestała być tylko oktrojowaną i aby otrzymała ściśle konstytucyjne wykonanie, tak jakby była kontraktem. Konstytucya nasza przewidując sama możność zmiany, nastręcza do tego zupełnie konstytucyjne środki, a my też pragniemy, aby ich użyto. Rewizya konstytucyi jest praktycznym punktem wyjścia naszego rozbioru. Wszelkie nowe oktrojowanie, czy według ideałów Riegera, Smolki lub Deaka wydaje się nam jakby targnięciem się na konstytucyę, i mocnobyśmy nad niem ubolewali; tymczasem z Radą i przez Radę państwa wszelka tranzakcya jest konstytucyjna i dla tego chcemy, aby z niéj pokój wrócony był monarchii. Udanie się takiego zamiaru nie zdaje nam się być niemożebnem, a zamierzone narady między członkami różnych frakcyj parlamentarnych w Izbie deputowanych z członkami rozwiązanego sejmu węgierskiego byłyby pierwszém stadium tego projektu pośredniczącego. Podczas takich narad znajdzie się może podstawę do przygotowania rewizyi konstytucyi, i wprowadzenia jéj w życie z pomocą deputowanych wszystkich krajów.“

Te i tym podobne głosy świadczą, jak dalece chwiało się ministeryum, a oraz iż najszczersi jego obrońcy zaczęli wątpić w jego trwałość. Dziś wszelako znów ucichło o wystąpieniu p. Schmerlinga. Zaprzeczają temu równocześnie wieczorne dzienniki, jak *Oestr. Ztg*, *Wanderer* itd. Ten ostatni pisze, że wieść ta w sobotę się rozeszła, a lubo nie można jéj mieć za zupełnie bezzasadną, to przynajmniéj za przedwczesną. Inna natomiast pogłoska zaczyna przybierać cechę prawdziwości, to jest, że kanclerz węgierski hr. Forgach ustępuje, a miejsce jego zajmie były minister hr. Nadasdy. Co do hr. Forgacza, on sam przewidywał, że nie utrzyma się stale na kanclerstwie, jak sobie też zastrzegł powrót do urzędu namiestnika Czech, lecz hr. Nadasdy jest już przez to samo w Węgrzech niepodobny, iż jest tam nielubiony; nie doszły zaś rzeczy do tego stopnia, aby chciano umyślnie mianować nie już obojętnych, ale niemiłych ludzi stanu.

— Pomimo zaprzeczenia *Gazety wiedeńskiéj*, tygodnik prawniczy *Gerichtshalle* oświadcza, iż ani na jotę nie zmieni twierdzenia swego, że Rada Stanu zwleka i zmienia projekta rządowe do nowych ustaw przygotowane dla przedłożenia ich Radzie państwa. Toż czasopismo zaprzecza podaniu wielu dzienników, jakoby oddział prawodawczy w ministerynm sprawiedliwości, w projekcie do ustawy organizującéj policyę sądową zamieścił był paragraf, który przepisuje, że każdy obowiązany jest na wezwanie ajenta policyjnego nieść pomoc w chwytaniu osób ściganych. Wiadomość ta o tyle była mylnie podaną, że zaniechanie téj pomocy nie pociąga za sobą innéj kary jak pieniężną, a kto niema pieniędzy, to jak wiadomo odpowiada kozą. Nie idzie tu jednak o stopień lub rodzaj kary, lecz o zasadę: czy niedanie pomocy jest karygodnem lub nie. Niedawno temu podając to doniesienie z *Gerichtshalle* poczyniliśmy nad niem uwagi nasze, stawiając za przykład Anglię; przykład to był bardzo stósowny, skoro urzędowe i półurzędowe dzienniki austryackie lubią się opierać na Anglii, ile razy przyjdzie dowodzić, że Austrya jest państwem konstytucyjnem.

— Rada namiestnicza węgierska wydała nowe przepisy względem posiadania broni i amunicyi, a to reskryptem z d. 24 sierpnia opartym na postanowieniu N. Pana z d. 19 sierpnia r. b. Treść tych przepisów jest następująca:

Nikt nie może wyrabiać, sprzedawać i posiadać zakazanej broni bez zezwolenia rady namiestniczej. Za broń zakazaną uważane są: sztylety, noże obosieczne, szpady trójsieczne, trombony, krucice mniej niż 7 cali wied. długie, wiatrówki, granaty ręczne, pociski szklane, rakiety i wszelki rodzaj krytej broni, jak np. strzelby lub szpady w laskach; prócz tego wszelkie narzędzia, które zmienione są tak, iżby ich za broń użyć można było. Jako amunicya zakazana uważaną jest bawełna strzelnicza. Broń wojenną kupować i używać jej nie może nikt inny prócz osób, którym to ze służby ich dla bezpieczeństwa przynależy, a i to za zezwoleniem władzy i po wykazaniu potrzeby tudzież ilości broni. Namiestnictwo wydaje pozwolenie na przywóz i wywóz broni z Węgier do innych krajów monarchii austryackiej i nawzajem. Lubo co do broni strzelniczej i innej niemasz ograniczenia ze względu na stan (tyczy się to noszenia szabel przez szlachtę), przecież cały naród nie może być uzbrojony i zbrojno się nosić. Dla tego upoważnione są po komitatach władze polityczne do wydawania pozwoleń na broń lub na pewną oznaczoną ilość prochu. Sprzedaż prochu może być dozwoloną kupcom za osobnem zezwoleniem i pod odpowiedzialnością. Kupcy i fabrykanci broni i amunicyi winni są trzymać książki do kontrolowania sprzedaży, wyrobu i zakupna broni, do tych ksiąg wpisane być muszą osoby nabywające broń lub proch, tudzież ilość i jakość kupionego przez nie przedmiotu. Przepisy tyczące się polowania zostają utrzymane w swej mocy.

Królestwo Polskie.

Wiadomo, że według ustawy o Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem, oprócz właściwych władz Towarzystwa, to jest Komitetu Towarzystwa, będącego jego władzą najwyższą kontrolującą, oprócz Dyrekcyi Głównéj i ośmiu Dyrekcyi Szczegółowych zarządzających czynnościami Towarzystwa, jest Komitet właścicieli listów zastawnych, dla czuwania nad interesami tychże właścicieli. Otóż w dniu 19 t. m. odbyły się wybory na prezesa tegóż komitetu i dwóch radców. Właściciele listów zastawnych, z których każdy posiadający 10,000 złp. w listach zastawnych ma prawo głosu, zgromadzili się w znacznéj liczbie i wybrali prezesem komitetu p. Kazimierza Władysława Wójcickiego. Był on jak wiadomo, w miesiącu kwietniu usunięty przez Dyrektora komisyi Sprawiedliwości Wielopolskiego' z posady jaką zajmował od lat kilkunastu. Poprzednim prezesem komitetu właścicieli listów zastawnych był p. Józef Ornowski, będący zarazem urzędnikiem w komisyi Sprawiedliwości. Wybory te do komitetu właścicieli listów zastawnych, naznaczone na 16go września ustawą sejmową o Towarzystwie, spóźniono dni kilka w skutek różnych usiłowań i zapytania Dyrektora komisyi skarbu, Łęskiego, czy wybory te mają się odbyć w tym roku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września. Wczoraj odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo na intencyą wyzdrowienia Arcybiskupa Warszawskiego. Konsystosz tutejszy wydał polecenie, aby we wszystkich kościołach odbyły się na tę intencyą nabożeństwa.

— Piszą nam z pod Wieliczki 23 września:

Lepiej późno jak nigdy. Dwa tygodnie minęły, jak jedno z naszych sąsiednich miasteczek dotknęła klęska pożaru. D. 7 b. m. w wigilią Święta Narodzenia N. M. P. w południe wszczął się pożar w Dobczycach z małej szopki; z przyczyny dotąd dokładnie niewiadomej (przy czem niebrak wieści różnorodnych) i szerząc się prędko przy powiewie wiatru zachodniego, pochłonął w kilka godzin 43 domostw mieszkalnych i 60 stodół, stajen, szop. Szerzeniu się ognia sprzyjało, że miasto położone wzdłuż góry, przedstawia jedną z dwóch stron schludnemi domkami obudowaną ulicę, do Raby w kierunku wschodnim. Ogień powstawszy niemal w samym środku miasta, zniszczył szerząc się obiema stronami ulicy, znaczną jego część. W miejscu dwóch dość długich połaci domków, sterczą dziś okopcone kominy i niedopalone ściany, po ziemi wala się zboże, przy drodze stoją opalone drzewa. W środku zgliszcz pozostał jeden tylko dom, którego strzegła niewidoma ręka Opatrzności Boskiej. Właścicielka domu tego zamknąwszy go i poleciwszy pieczy Najwyższego, poszła była na odpust do Częstochowy.

Poszkodowani prócz urzędników rządowych po większej części szewcy lub inni rzemieślnicy a obok tego rolnicy, stracili całoroczny zapas w zbożu, a jeśli im śpiesznie nie przyjdzie w pomoc ręka dobroczyńców, pola ich przezimują nieobsiane. Sąsiednie dwory, jeśli jeszcze z pomocą nie pospieszyły, nieomieszkają zapewne przesłać po kilka korcy zboża do siewu, a okolica i Krakowianie, którzy pojmują mocniej niż inni boleść poszkodowanych, doznawszy tego samego losu przed niewielu laty, nieodmówią nieszczęśliwym wsparcia, ratując ich choćby wdowim groszem.

— Pisze nam korespondent lwowski pod d. 19 września:

(z) Od dawna nie zapamiętano we Lwowie tak licznego pogrzebu jak w bieżącym tygodniu pogrzeb ś. p. Jana Korybuta Laskowskiego. Był to rzec można prawdziwy za życia męczennik. W r. 1846 podczas rzezi okropnie zbity i poraniony, z pogruchotaną szczęką, już się więcéj nie wyleczył i przejęczał lat kilkanaście, umarł w szpitalu w ubóstwie, tak iż nawet trumnę ze składkowego grosza sprawić musiano. Cierpienia, które poniósł za życia, chciano zmarłemu wynagrodzić oznakami publicznego spółczucia i czci pośmiertnéj. Tysiące mieszkańców wszelkiego wieku i płci zebrało się w oznaczonéj godzinie około głownego szpitala, zkąd zwłoki poniesiono na smętarz Łyczakowski. Tam odśpiewano pieśń: „Z dymem pożarów“ tak stósowną nad grobem ofiary tych czasów, do których się właśnie pieśń ta odnosi; a gdy każdy z przytomnych pospieszył rzucić garść ziemi na trumnę, w jednéj chwili powstała mogiła, odznaczająca od innych grób męczennika i patryoty.

Wyszedł temi czasy tom XXVIII *Rozpraw Towarzystwa gospodarskiego*. Dla tych którzy chcą się obznajomić dokładnie z całym tokiem czynności naszego Towarzystwa gosp. tudzież ze stanem usiłowań podejmowanych w kraju w kierunku gospodarskim i przemysłowym, cały szereg tych *Rozpraw*, wychodzących dwa razy do roku po jednym tomie, jest szacownym zbiorem materyałów i dokumentów stanowiących nie ako archiwum Towarzystwa gosp. Według uchwały powziętéj na jednem z ostatnich zgromadzeń Towarzystwa gosp., Rozprawy rozsyłają się bezpłatnie członkom uiszczającym regularnie roczną wkładkę. Tom niniejszy zawiera oprócz dokładnych protokółów czynności ogólnego zgromadzenia odbytego w styczniu w r. b. ważny dla właścicieli propinacyi memoryał podany do W. Namiestnictwa w przedmiocie wyszynku wódek słodkich. W końcu zaś umieszczony regulamin szkoły Dublańskiéj obznajamia dobrze z zajęciami uczniów i porządkiem zaprowadzonym w pomienionéj szkole w jéj składzie obecnym.

Przybył tu p. Stysiński śpiewak opery warszawskiéj a przedtem krakowskiéj i dawał koncert w sali Towarzystwa muzycznego. Nieprzyjazna to dzisiaj pora dla podobnego rodzaju rozrywek. To też sala była pustą, mimo doboru sztuk i zdolności śpiewaka. Naród w poważném usposobieniu ku poważniejszym skierowany jest zajęciom, a echo jednéj pieśni rozbrzmiewającéj od krańca do krańca kraju, przejmując wszystkie serca, czyni nas obojętnymi na świeckie trele i zabawki muzykalne. Grono nasze teatralne wróciło już także z Tarnowa, w tym tygodniu rozpoczęło przedstawienia. Towarzystwo krakowskie p. Pfeiffra po kilkunastu przedstawieniach w Stanisławowie, udało się w dalszą objażdżkę po kraju i obecnie bawi podobno w Kołomyi, wszędzie przyjmowane bardzo gościnnie.

— Według depeszy telegraficznéj z Bruchsal w Badeńskiem z d. 23 b. m. Oskar Becker, który strzelił był do króla Pruskiego i ciągle dotąd usiłował wystawić czyn swój w świetle najdraźliwszem, mniemając, że go spotka kara śmierci, dziś gdy stanął przed sądem przysięgłych jako sprawca zamachu morderstwa a nie jako królobójca, zmienia swój sposób tłumaczenia, odwołuje dawne swoje zeznanie i twierdzi, że chciał tylko pozornie zamach wykonać, aby wywrzeć moralny wpływ na króla; a tylko przez omyłkę krucicę nabił kulą zamiast samym prochem.

— Telegram z Madrytu z d. 21 b. m. donosi, że w czasie walki byków dnia poprzedzającego, zawaliła się trybuna i 70 osób zostało ciężko poranionych.

— Jeden z dzienników w Linz wychodzących donosi o pojedynku między dwoma oficerami z pułku ochotników huzarów w Enns. Podporucznik hr. Almasy wszedłszy do napełnionéj sali w oberży pod Orłem i niewidząc luźnego stołka, zbliżył się do innego oficera, który na dwóch stołkach wspierał się. Gdy mu odmówiono, pociągnął za ieden z tych stołków, tak iż oficer na nim wsparty upadł. W skutku tego nastąpił w d. 18 b. m. pojedynek na pałasze. Obaj oficerowie poranili się, lecz hr. Almasy w kilka godzin z ran umarł, a przeciwnik jego jest lekko zraniony.

— Przed kilkoma dniami mieszkańcy wsi Heiligenkreuz pod Naumburgiem zbudzeni zostali ze snu alarmem ogniowym. Stróż nocny obchodząc spokojnie wieś, usłyszał za sobą ciężkie stąpanie. Ogląda się i widzi przed sobą jakąś olbrzymią i potworną postać. Zaczyna uciekać, lecz słyszy, że potwór przyśpiesza kroku. W przestrachu szuka ratunku w trąbce i dmie w nią na całe gardło. Cała wieś wybiegła przerażona sądząc że gore, lecz jakież było zadziwienie i przestrach mieszkańców, gdy ujrzeli wśród wsi słonia, który się błąkał po ciemku. Niezadługo przypadli zdyszani ludzie, którzy słonia bez trudności poprowadzili. Rzecz się tak miała. Słoń należący do znanego Renza, prowadzony był drogą z Naumburga. Rzeźnicy poszczuli go psami; słoń rozdrażniony wyrwał się i puścił się pędem w las. Szukano go do późna w noc po lesie, a on tymczasem włóczył się po wsi i przestraszył stróża. Trąba jego i wrzawa we wsi naprowadziła służbę Renza na ślad zbiega.

— W tych dniach zdarzył się w Magdeburgu następujący wypadek, który poruszył całe miasto. Porucznik Sobbe, który stał na przedmieściu Friederichsstadt, przyszedł w nocy przed dom wraz z kilkoma towarzyszami i tłukł się do bramy. Stróż nieodrazu się ocknął, co tem bardziéj jeszcze zniecierpliwiło oficera, gdy stróż przed otwarciem bramy, uchylił poprzednio okienko, pytając: kto tam? Poznawszy oficera otworzył bramę. „Przyznaj się, rzekł do niego porucznik, żeś mię poznał, dla czegoś mi zaraz nie otworzył?“ — Stróż się tłumaczy, że go nie poznał aż dopiero wtedy gdy uchylił okienko. Na te słowa porucznik dobył pałasza i przebił stróża. Zraniony przypadł do okna pewnego mieszkańca wołając ratunku. Wtedy jeden z kolegów oficera zawołał: „Puść go, niech ucieka, nikt niewidział.“ — „Ja widziałem!“ zawołał głos z okna uchylonego opodal. Porucznik rzuca się ku temu oknu, lecz mieszkaniec jego usunął się na czas i tylko firanki potargane świadczą o napadzie. Wśród tego jeden z towarzyszów porucznika Sobbego, porucznik Putzki, który mieszkał naprzeciwko, wrócił do siebie i zaczął swary z sąsiadem swoim, iż tenże go upominał, żeby nie hałasował po nocy. Putzki wypada z pokoju, dobywa się do sąsiada który się zamknął, wybiega na ulicę spotyka patrol, sprowadza go do domu i stawia go na straży przededrzwiami swego sąsiada, a sam idzie po ślusarza. Ślusarz nadszedłszy, gdy poznał, że ma do cudzego mieszkania otwierać, wzbraniał się tego uczynić. Putzki go więc aresztuje i odsyła żołnierzami do twierdzy, a sam po innego biegnie ślusarza. Tymczasem skutkiem tych hałasów mieszkańcy się zbudzili, wyszli z domów i pijanego gnali po ulicach przedmieścia. Przebity parobek umarł nazajutrz rano, a obaj oficerowie siedzą w twierdzy pod śledztwem.

— Z Londynu donoszą 17go września: W Rugby toczy się teraz proces, który mógłby stósowne znaleść miejsce w jakiéj powieści Dickensa, i niezawodnie wielkie obudzi zajęcie, gdyż idzie tu o sprawę hultajską w wyższych sferach spółeczeństwa i o 14,000 funtów rocznego dochodu. Wczoraj powód miał głos w sądach, i o ile z ust jego dowiedzieć się można, rzecz ma się następnie: Ryszard Guiness Hill, synowiec słynnego bankiera i piwowara Guiness w Dublinie, 32 lat liczący, należący do jednéj z najpierwszych rodzin irlandzkich, pojął kilka lat temu w małżeństwo prawnuczkę Sir Franciszka Burdett, którą bogata Miss Burdett Couts przyjęła za swoje dziecko. Kontrakt ślubny był tak sporządzony, że nowozamężna miała pozostać panią części swego majątku nawet po ślubie; później zaś ona sama zapisała swemu mężowi 14,000 funtów rocznie w razie, jeźliby umarła bezdzietnie. Wszakże pani Hill jadąc z Dublina do Londynu powiła syna w Rugby w r. 1859. Mąż jéj, któremu szło o to, aby dziecko zniknęło, zapisał je w metrykach kościelnych w Rugby pod zmyślonem nazwiskiem, a we dwa tygodnie potem, z zezwoleniem matki wziął dziecko do Londynu, aby je umieścić u mamki. Opieka ta zasadzała się na tem, że oddał dziecko jakiejś brudnéj kobiecie w pewnym brudnym zakącie Londynu, przyrzekając płacić od niego. Przed żoną udał, że dziecko jest jak najstaranniéj umieszczone, potem jéj powiedział że umarło, znów zeznanie to odwołał, koniec końcem przez dwa lata zwodził matkę i trzymał ją w niepewności o życie i zdrowie dziecka, aż ta tem okrucieństwem do żywego obruszona, oddała całą sprawę adwokatowi. Ten przybrał sobie do pomocy jednego z najzręczniejszych tajnych urzędników policyjnych nazwiskiem Brett, który po długich zabiegach odszukał nakoniec zagubione dziecko. Jak do tego doszedł, to każdemu kto nie zna Londynu dokładnie, byłoby trudno nawet wytłumaczyć. Dość na tem, że w jednéj z najokropniejszych dzielnic Londynu, która się ciągnie między S. Giles i Drurylane, w jednym z najbrudniejszych zapadłych domów krętéj i ciasnéj uliczki, gdzieś na tyłach domu w jakiejś nędznéj lepiance odkrył jako spadkobiercę 14,000 funtów rocznéj renty pośród napół nagich i napół zgłodniałych mężczyzn i kobiet, w łachmanach, schorzałe brudem zarosłe i wynędzniałe dziecko. Używano go do żebraniny, a jego opiekunka zeznała, że pewnego dnia własny ojciec rzucił mu szylinga jałmużny. Urzędnik policyjny wziął dziecko z sobą, tożsamość jego została najniewątpliwie sprawdzoną, zajęto się przyprowadzeniem go do zdrowia, lekarze jednak nie wróżą mu życia. A ojciec wyrodny przerażony groźbami żony uszedł za granicę i długo bawił w Brukselli żeby niewpaść w ręce policyi angielskiéj. Nareszcie dowiedziawszy się że żona jego przybyła do Londynu, w nadziei że się da przebłagać i pojednać, przybył do Londynu przebrany i pod obcem nazwiskiem usiłował zakraść się do domu własnéj żony, lecz ajenci Bretta schwytali go. Tak brzmi zaskarżenie. Szczególna rzecz, iż sąd puścił go na wolną nogę za znaczną kaucyą, ale policya ma go ciągle na oku, żeby nie wyniósł się z kraju.

— Jutro we środę dnia 25 września, Ś. Kleofasza i Towarzyszów mm.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24 września. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·88
Żyto	„	3·50
Jęczmień	„	2·50
Owies	„	1·37$^2/_4$
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	1·21
Siano	(za cent.)	0·80
Słoma	„ „	0·70

Gdańsk. Pogoda jesienna piękna przy przechodzących deszczach. Targi zbożowe w Anglii w ostatnim tygodniu stanowczo się podniosły: a nawet na głównych placach notowano 1 do 2 szyl. hausy tak na zagranicznéj jak i krajowéj pszenicy. W Anglii pogada sprzyja skończeniu żniw i przygotowaniu roli pod ozime zasiewy. Na targach główne zakupy robią się zawsze na rachunek francuski.

O ile przy dopełnianych zbiorach z pewnością można sądzić, Anglia ma sprzęt w gatunku i wadze prześliczny ale co do obfitości różny od średniego. Cło jest powodem wzmocnienia lub podniesienia cen na wszystkich punktach tak Anglii jak Szkocyi i Irlandyi, szczególniéj w ostatnim kraju gdzie choroba kartofli coraz groźniejszy przybiera charakter.

We Francyi ożywienie coraz większe robi postępy, obrót interesów ogromny głównie na zagranicznym ziarnie się opiera, bo dowozy krajowe są małoznaczne; W początku tygodnia ceny mąki cofnęły się o parę franków, ale ku końcowi do dawnéj wróciły stopy a ostatnie wiadomości i na życie i na pszenicy nową ogólną zwiastują szansę.

We wszystkich głównych angielskich portach za popędem ruchu angielskiego i francuskiego ceny pszenicy poszły w górę, a spekulacya śmiało zawierała tranzakcye.

Na naszym placu obrót interesów był dobry, ale w cenach od ostatniego sprawozdania nie widzimy żadnéj zmiany. Szczególniéj są poszukiwane pszenica jasna lub świeża piękna; na starą ciemną odbyt był trudny i to zaledwo po zeszłotygodniowych cenach.

Ale na żyto mieliśmy wielkie żądanie po rosnących cenach a tygodniową hausę ceniono 15 pełnych guld. na łaszcie. Pomiędzy ziarnem świeżem a starem jést dziś ledwo 9 do 12 guld. różnicy.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 2095 z tych świeżéj 583 ł. Żyta 695 ł. Jęczmienia 119 ł. Rzepaku i rypsu 90 ł.

Oprócz tego sprzedano żyta na wiosenną odstawę łasztów 300 po 345 guld. a łasztów 50 po 347$^1/_2$, z minimalną wagą 124 ł. pierwsze zaś z minimalną wagą 122 ł.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. pruss. od	do	korz.	pol.	korz. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenica	127	131	560	610	249	245	46	26	51	2
starój „	131	124	620	700	247	252	51	24	58	16
„	13$\frac{5}{8}$	127	510	580	236	229	42	18	48	18
„	128	130	565	620	241	245	47	9	51	21
„	131	132	630	330	247	249	52	20	53	14
Żyto św. „	—	125	354	360	235	—	31	21	32	10
stare „	—	125	330	348	235	—	29	20	31	9

Drzewa sprzedano:

2.500 okrąglaków $^{11}/_{22}$ 43” po 80 duk. 900 belek $^{12}/_{13}$ 26” po 7$^1/_2$ sr, gr. za stop. kub.

Przebyło Toruń:

Pszenicy 314 łasztów, żyta 46 ł., cukru 1796 cet. syropu 457.

Kursa zamian: Londyn 6,21$\frac{3}{8}$. Hamburg 150$\frac{1}{2}$ Amsterdam 142.

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 23 września. Wczoraj sejm odbył tajne posiedzenie, na którem odczytano projekt adresu złożony przez umyślny komitet redakcyjny i zgodzono się na takowy w zasadzie. Dzisiaj na tajnem posiedzeniu toczyły się specyalne narady i rozprawy nad referatem adresu, przy czem zrobiono kilka nieznacznych zmian stylowych. Jutro adres wniesiony będzie na publiczne posiedzenie.

Paryż 22 września. Dzisiejszy *Pays* donosi, że według obiegających pogłosek, mają miejsce Cialdiniego zastąpić: Fanti jako gubernator wojenny, a Villamarina jako gubernator cywilny neapolitańskiego. (Przypomnieć tu winniśmy, że Cialdini tak obejmując namiestnictwo neapolitańskie jak i później, oświadczył, że przyjmuje jedynie tę posadę czasowo, aby stłumić zaburzenia i rozboje, a następnie wróci do swego korpusu P. R. Cz.) *Constitutionnel* dzisiejszy zawiera artykuł o mowie króla Wiktora Emanuela (zapewne powiedzianej we Florencyi przy otwarciu wystawy P. R. Cz.) w której mówił, iż jedynie rewolucyjne i reakcyjne stronnictwa żądają natychmiastowego opuszczenia Rzymu przez Francuzów. Wszystko, mówi dalej *Constitutionnel*, będzie rozwiązane w swoim czasie. Jedność Włoch będzie silną, gdyż stanie się z woli Włoch. Francya jedynie nakazała zagranicy uszanowanie patryotycznego dzieła wyswobodzenia Włoch z pod jarzma austryackiego. Swobodnej zaś woli Włoch ani popierała ani jej przeszkadzała. Wola ta obaliła tron neapolitański, a samo uszanowanie dla tej woli nakazuje nam życzyć sobie, aby ten tron pozostał obalonym, i aby na jego gruzach wzniosła się wielka budowa jedności Włoch.

Turyn 22 września. W dzisiejszej *Opinione* artykuł podpisany przez Buoncompagniego wskazuje, że nie od Francyi samej zależy naznaczenie terminu odejścia jéj wojsk z Rzymu, gdyż takie nieograniczone prawo zajmowania Rzymu, sprzeciwia się zasadzie nieinterwencyi; kończy on swój artykuł zdaniem, iż nadeszła chwila, w której Francya musi zaprzestać bronić świeckiej władzy Papieża, a musi to uczynić zważając nietylko na interesa Włoch, lecz w ogóle na interesa katolicyzmu i papizmu samego.

Inny artykuł w tejże *Opinione* objaśnia, iż poseł włoski w Madrycie, baron Tecco, dlatego tylko zostaje na swojej posadzie, że gabinet hiszpański nie odpowiedział jeszcze na jego notę względem oddania archiwów konsulatu neapolitańskiego.

Medyolan 23 września. *Perseveranza* donosi z Turynu z 22go: Ponieważ bezzasadną jest pogłoska o ważnych zatargach między Cialdinim a rządem centralnym, przeto upada domniemane przez *Pays* wystąpienie Cialdiniego a zastąpienie go pod względem wojskowości przez jenerała Fanti, a pod względem spraw cywilnych przez jenerała Villamarinę. Za kilka dni ogłoszone będą nowe rozporządzenia względem reorganizacyi ministerium spaw wewnętrznych, tudzież względem zakresu działania prefektów. — Z Neapolu donoszą pod d. 21 bm. do pomienionego dziennika: Dziennik urzędowy ogłasza, że banda Maltańczyków i Hiszpanów, która wylądowała pod Catona, jest w rozsypce.

Londyn 22 września. Dzisiaj nadeszłe wiadomości z Nowego Jorku sięgają do 11go t. m. Obiegała tam pogłoska o nowej wyprawie morskiej unionistów na wybrzeża Stanów południowych. Jenerał Polk uczynił wniosek, aby stan Kentuki, który się ogłosił neutralnym, był w swej neutralności szanowany, przeto, aby wojska tak unionistów jak i seperatystów Stan ten opuściły.

W téj chwili już nie idzie o wystąpienie p. Schmerlinga z gabinetu, a zatem o zmianę całego ministerium i całego systemu, lecz o wystąpienie z ministerstwa hr. Forgacza kanclerza węgierskiego, a zatem pokazuje się, że centralizacyjna dążność wzmocnić się musi w gabinecie, i niemyśli zejść z pola. *Donau Ztg*, która kilka dni temu zaczynała wierzyć w pewne ustępstwa w systemie rządowym na korzyść autonomii, dziś hardo spogląda z góry na tych co inaczéj myślą niż ministerium. Dzisiejsze obrady nad wnioskiem Rothkircha rozstrzygną kryzys ministeryalną, to jest przyniosą ministerstwu większość. Czas zyskać — dziś główną rzeczą.

Wczoraj 23 t. m. był pierwszy dzień wyborów w Królestwie do Rad Powiatowych i Miejskich. Według ogłoszonéj instrukcyi i programu, wybierano członków do Rad Powiatowych w następujących okręgach wyborczych: w Olkuskiem, Skaljęckiem... — w Olkuskiem, Skalmierskiem, Radomskiem, Hrubieszowskiem, Łukowskiem, Błońskiem, Płockiem, Mławskiem, Ostrołęckiem, Łomżyńskiem i Maryampolskiem. Do Rad zaś Miejskich wybierały dwa okręgi wyborcze miasta Warszawy, to jest cyrkuły 2gi i 10ty, oraz miasto Sielce. W wszystkich tych okręgach wyborczych Powiatowych i Miejskich, miały być wybory te dzisiaj (24 t. m.) dokończone, gdyby ich wczoraj nieskończono; a nadto przypadały wybory do Rad Miejskich w Kaliszu, Łodzi i Włocławku. Wszędzie zapewne wybory jednomyślnie padły na osoby, które wyborcy naprzygotowawczych naradach wybrali za kandydatów z pomiędzy wybieralnych. Przy tym obiorze kandydatów pamiętano wszędzie, iż wybrani mają wyjątkowo spełnić trudny i ważny obowiązek, to jest *zastąpic tymczasowo reprezentacyą ogólną kraju*. Wprawdzie przy tem naznaczeniu kandydatów w okręgach nadgranicznych ta zachodziła trudność, że większa część obywateli mających wszystkie zresztą warunki wybieralności, nie była zamieszczoną na spisie wybieralnych, z powodu iż są obywatelami Krakowa.

Dzienniki niemieckie niechętne ruchowi narodowemu w prowincyach polskich, fałszują jeszcze ciągle opisy wypadków. I tak krwawe wypadki w Wilnie opisują jako maszkaradę, wśród której córka księgarza przebrana była za królowę Jadwigę. Cały ten opis jest zupełnie fałszywy, a od początku do końca jest jedną potwarzą, jakie zwykłe ludzie podli rzucają na naród w ucisku będący.

Czem jest liberalizm rosyjskiego rządu, tak rozgłośnie wielbiony od lat kilku przez organa rosyjskie i niektóre zagraniczne, okazuje, prócz licznych dotąd ogłaszanych faktów i dokumentów, nowy autentyczny *dowód*, który podaje nam korespondent z Petersburga. Wiadomo, że w Rosyi od lat kilku utworzono mnóstwo komitetów, mających wypracować projekta organizacyi wychowania, sądownictwa, reform społecznych, administracyjnych i t. d. Dotychczasowym owocem czynności tych komitetów, jest napisane mnóstwo protokułów. Tak zwany komitet reorganizacyi izraelitów w Rosyi napisł także wiele protokułów, w których proponował rozszerzenie pod pewnemi względami praw izraelitów, bardzo ograniczonych w rosyjskiem państwie; między innemi proponował, aby żydzi brani do wojska mogli awansować, gdy dotychczas służyć muszą „bez wysługi,“ to jest bez możności awansowania na oficerów. Propozycye te po większej części zostały odrzucone, jak to okazuje dokument w liście powyżej zamieszczonym.

Gdy z wielu zawiedzionych nadziei jakie w Rosyi na nowem panowaniu zakładano, pozostał jedynie dawny system rządu w łagodniejszej formie, nieukontentowanie szerzy się w całej Rosyi. Przed kilku tygodniami rozlepiona była na ulicach Petersburga odezwa litografowana, *wzywająca rząd aby wszedł na drogę konstytucyjną*. W kilka dni później ta sama odezwa ukazała się na rogach ulic, lecz już drukowana.—Co się tyczy stanu włościan w całej Rosyi, półurzędowe nawet doniesienia w dziennikach petersburgskich nie przedstawiają go w różowem świetle. Według nich, w ciągu sierpnia były zaburzenia w gubernii tambowskiej, kaługskiej i riazańskiej, które utlumiono. Wprawdzie w wyborach gminnych wzięli powiększej części udział włościanie, lecz układy między właścicielami a włościanami względem przyszłych powinności tych ostatnich — nie postąpiły ani kroku. Nigdzie dobrowolny układ nie stanął, a propozycye właścicieli oparte na miejscowych ustawach i inwentarzach, zostały przedłożone wyższej instancyi, co naturalnie wiele czasu zabierze. W nielicznych miejscach, w których układ nastąpił, włościanie w miejsce pańszczyzny obowiązali się płacić tak zwane w Rosyi „obroki“, to jest czynsz pieniężny. — Wieści o zaburzeniach między kozakami czarnomorskimi i tak zwanymi liniowymi kaukazkimi, potwierdziły się. Kozacy ci obowiązani do wiecznej służby wojennej, bardzo uciążliwej, gdyż stanowią straż nadgraniczną przeciw ludom kaukazkim, żądali, aby grunt który im rząd dawał do używania, został ich własnością, a przynajmniej, aby nie byli przerzucani co chwila z miejsca na miejsce, co niszczy nawet ich dobytek ruchomy. — Między mnóstwem ukazów i rozporządzeń jakie w tych dniach ogłoszono w dziennikach petersburgskich, znajdujemy rozporządzenie cesarskie znoszące mundury, jakie dotychczas ustawa nakazywała nosić uczniom akademii. Silny duch korporacyjny jaki się między niemi rozwinął, a który naturalnie w jednakowym uniformie miał jeszcze pomoc, miał być jednym z motywów tego rozporządzenia.

Szczegóły tyczące się koronacyi króla Pruskiego, zapełniają w znacznej części kolumny dzienników pruskich. Niektóre dwory europejskie już wyznaczyły reprezentantów swoich przy tym obrzędzie. Po większej części będą to książęta krwi, jak np. z Austryi Arcyksiążę Leopold, z Belgii hr. Flandryi, z Rosyi W. K. Konstanty, z dworów niemieckich również książęta, częścią nawet sami panujący. Król Wiktor Emanuel wysłać ma jenerała della Rocca.

Gazety wrocławskie podają telegram z Berlina z 23go wieczór, który mówi, że król Pruski jedzie 4go do Compiègne, i że mu towarzyszą pp. Alvensleben i Manteuffel. (Ten ostatni zapewne jenerał).

W świecie politycznym paryskim wielkie zakładają nadzieje na zjezdzie w Compiegne królów pruskiego, belgijskiego i hollenderskiego z Cesarzem Napoleonem. Mówią, że na tym zjezdzie Cesarz będzie chciał rozwiązać sprawę włoską i proponować rozwiązanie sprawy niemieckiéj. Paryski korespondent do *Timesa* donosi, że według wieści, na owym zjezdzie mają mówić o sprawie szleswickiéj i holsztyńskiéj, o możebności utworzerzenia królestwa skandynawskiego, o sprawach polskiéj i włoskiéj. Co do nas, musimy przypomnieć, że przed zjazdem w Vichy podobne obiegały pogłoski w politycznym świecie paryskim, i wielkie na tym zjezdzie zakładano nadzieje, które rezultat zawiódł. Jaśniéj widzący politycy mniemają, że te zjazdy są więcéj dla zaprzątnienia uwagi gabinetów, a Francya tymczasem przygotowuje się do rozwiązania spraw orężem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 24 września. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby wyższéj minister p. Schmerling oświadczył, iż rząd cofa projekt do prawa o postępowaniu ugodnem w upadłościach. — W Izbie niższéj Rady państwa wniosek hr. Rothkircha (p. wyżéj artykuł wstępny) odrzucony został.

Zagrzeb 24 września. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu uchwalono przyjąć redakcyę adresu wygotowaną przez komitet redakcyjny. Nie było nad adresem rozpraw.

Bruchsal 23 września. Oskar Becker (sprawca zamachu na życie króla Pruskiego w Baden-Baden) uznany winnym popełnienia zamachu morderczego na osobie króla Pruskiego, skazany został na 20 lat więzienia, a następnie na wydalenie z kraju. Winowajca wysłuchał wyroku uśmiechając się.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 24 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	346	340
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar.	74	73
Srebro nowe. . . . . złr.	135½	134½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 20	11 4
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 90	10 74
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 40	6 30
„ austryackie . . . . „	6 50	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 50	84 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	68⅓—	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	150½	148½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100½	99½

Wiedeń 24 Września (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	67	25
5% Pożyczka narodowa	80	80
Akcye banku narod. wiedeńs.	757	—
„ banku kredytowego	182	80
Srebro.	135	—
Londyn 10 funt. szterl.	135	70
Dukat pojedynczy	6	49

Wiedeń 23 Września.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	61 70	61 50
5% Pożyczka narodowa	81 —	80 90
5% Metaliki na mon. konw.	67 50	67 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	68 25	67 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	68 50	67 50
5% „ „ galicyjskie	66 25	65 75
5% „ „ bukowińskie	65 25	64 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 25	64 50
5% „ „ innych krajów kor. .	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	—	92
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 —	102 75
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 75
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 —	85 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	82 —	80 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 40	83 20
„ „ „ z r. 1839 całe	114 75	114 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 50	86 —
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	120 60	120 30
„ tryestskie na 4½%	125 50	124 50
„ żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 —	96 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 25	35 75
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 25	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	760 —	758 —
„ zakładu kredytowego	183 10	183 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	434 —	432 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2018	2016
„ „ rządowéj	280 50	279 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	166 —	165 75
„ „ Pardubickiéj	120 75	120 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	241 —	240 —
„ „ Galicyjskiéj	149 50	149 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	114 50	114 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	114 80	114 60
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	114 90	114 70
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	100 80	100 60
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3½	136 20	136 —
Paryż 100 franków	5	53 40	53 35

Waluty.		
Cesarskie korony	—	18 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 52	6 51
„ „ obrączkowe	6 52	6 51
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 87	10 85
Suwereny	—	18 90
Fryderyki	—	11 45
Luidory	—	11 15
Suwereny angielskie	—	13 70
Imperyały rosyjskie	—	11 20
Srebro	135 50	135 25
„ kupony	135 75	135 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 3½	2 2½

Lwów 21 Września.		
Dukat holenderski	6 50	6 42
„ austryacki.	6 51	6 44
Półimperyał rosyjski	11 29	11 9
Rubel rosyjski.	2 17	2 13
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 50	79 50
„ „ „ „ w mon. kon.	84 50	83 50
Oblig. indemn. bez kupon.	66 50	65 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 40	80 40

Warszawa 23 Września.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 78
Obligi skarbowe . . . . „	91 83	—
„ kupon	—	1 92⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 96	14 93
„ kupon	—	— 14⅙
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	69 —	68 50

Wrocław 23 Września.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74 5/12	—
Polskie bilety bankowe	86⅓	—
„ listy zastawne	85 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	102¼
„ „ „ 3½%	—	97¼
Obligi kolei krak.-szlązk.	79¼	—

Paryż 22 Września.		
Renta 3%	69	30

Londyn 22 Września.	
Konsole	93⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 23 do 24 Września.

HOTEL POLLERA. Jan Kuciński, Józef Michałowski. ob. z Królestwa. Józef Zapalski z Węgrzynowic. C. Petersen senator król., G. Petersen, C. Herzfeld Dr prawa z Hamburga. Ferdynand Redi kup. z Wiednia.

Wyjechali: Ludwika Opitzowa żona urz. do Galicyi. W. Ulrich wojskowy z żoną do Warszawy. Albert Eboll fabryk. do Prus.

HOTEL SASKI. Antoni Szeligowski student z Berlina. Floryan Helcel z Górki. Gustaw Dąmbski z Galicyi. Józef Losert starosta z Wadowic. Kajetan Tymowski, Wojciech Mieszkowski rejent, Herniczek wł. dóbr, Łącki. Feliks Mieszkowski ob. z Królestwa. Antoni Münnich z Saksonii.

Wyjechali: Ignacy Mscherzyński, Józef Lémier, Jan Pogonowski, Zofia Orzechowska do Królestwa. Konstanty Sobański ob., Lipowski major do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Krasowski, Ignący Smoliński, Franciszek Krasowski wł. dóbr z Podola rosyjskiego. Wojciech Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Kunegunda Bem wł. dóbr z Warszawy. Tytus Bartold ob. z Królestwa.

Wyjechali: Kamila Wierzchowska ob., Leon Rozenzweig Dr. med. Ks. Niesporski do Królestwa. Antoni Boguszewski Władysław hr. Tarnowski, właśc. dóbr do Galicyi. Marceli Tarnowiecki adw. do Lwowa.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 66] W skutek uchwały c. k. Sądu obwodowego Tarnowskiego z dnia 14 Września 1861 r. do L. 14,072 zapadłéj, na własne żądanie właścicieli, realność w Tarnowie na przedmieściu Strusinie pod Nr. D. 269 przy głównym trakcie wiedeńskim, do dworca kolei żelaznéj prowadzącym położona, składająca się z domu jednopiętrowego, murowanego, o 23 Pokojach, 6 Kuchni, 2 Stajen, 2 Wozowni, 5 Piwnic, ogrodu owocowego i Dziedzieńca z Studnią i t. d. sądownie na 19,269 złr 30 c. m. k. oszacowana w jednym tylko terminie dnia 1 Października 1861 r. o godzinie 9 z rana, tak że poniżéj ceny szacunkowéj przez podpisanego c. k. notaryusza jako do téj dobrowolnéj przedaży delegowanego Komisarza sądowego, w kancelaryi jego w Tarnowie, w drodze publicznéj licytacyi pod następującemi warunkami sprzedaną będzie.

1) Cenę wywołania stanowi summa 13,000 złr. poniżéj któréj realność ta sprzedaną nie będzie.

2) Każdy chęć kupienia mający winien będzie summę 600 złr. w. a. w gotówce, lub w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego galicyjskiego, albo też w obligacyach indemnizacyjnych, podług kursu ostatniego policzyć się mających, jako zakład do rąk podpisanego złożyć.

3) Warunki licytacyi w całéj osnowie, wyciąg tabularny tej realności, i akt deklaracyi w kancelaryi podpisanego przejrzane być mogą.

Tarnów dnia 15 Września 1861 r.

Jan Janocha,
(1042-3) C. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

Uwiadomienie.

[Nr 56021] Wysokie c. k. Ministerstwo stanu zezwoliło dekretem z dnia 20 Lipca 1861 L. 13669/906 w porozumieniu z wysokiem c. k. Ministerstwem skarbu, na omycenie mostu, na rzece Strug, na drodze obwodowej Tyczyńsko-Głogowskiej między Tyczynem a Białą położonego, podług I. klasy taryfy, do poboru myta na drogach krajowych, na przeciąg lat pięciu, na korzyść konkurencyi pomienionej drogi obwodowéj. Co się niniejszem do publicznéj podaje wiadomości.

Od c. k. galicyjskiego Namiestnictwa,
Lwów dnia 13 Września 1861 r. (1067-2-3)

Inseraty.

Wyszedł i jest we wszystkich księgarniach do nabycia:

PORTRET
ARCYBISKUPA
FIAŁKOWSKIEGO.
Cena 20 centów. (1071)

Dla wszystkich!

Dnia 2 bm. spaliły się w Jazowsku: gorzelnia, browar i stajnia wołowa, w Krakowskiéj „FLORYANCE“ ubezpieczone.

W dniu 10 b. m. zjechał zawiadomiony przezemnie delegat Wny Wojcikowski z urzędnikiem Dyrekcyi, celem zlikwidowania szkody, a dnia 15 bm. otrzymałem już z rąk Ajenta w Sączu Wgo Freunda wynagrodzenie całéj ubezpieczonéj należytości.

Proste te fakta, głośniej nad wszystkie pochwały, przemawiają za żywotnością naszéj narodowéj instytucyi, która że jest taką, czynem dowodzi.

Jazowsko dnia 20 Września 1861 r.

(1069) *Franciszek Zaręba*, rządca dóbr

WYROBNIA OLEJU SKALNEGO w Klęczanach,

sprzedaje swe wyroby franco Bochnia za gotową zapłatę po cenach następujących:

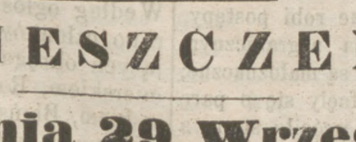
Olej I bezbarwny do lamp fotożenowych, za cetnar wagi wiedeńskiéj 32 złr.

Olej II barwy jasno-żółtéj do lamp wiedeńskich Dittmara, za cetn. wagi wied. 22 złr.

Pokost asfaltowy do utrwalenia wszelkiego rodzaju drzewa, mianowicie dachów gontowych za cetn. wagi wied. 10 złr.

Użycie tegoż pokostu, który szczególnie wiejskim gospodarzom zalecić możemy, jest takie same jak innego pokostu używanego do drzwi i okien, lecz że jest gęstszym, należy go rozgrzać poprzednio. (1051-2-3)

Ces. kr. uprzyw.



KOLEJ PÓŁNOCNA CESARZA FERDYNANDA.

OBWIESZCZENIE.

(1073-1-3)

W Niedzielę **dnia 29 Września r. b.**
odchodzi z Krakowa do Krzeszowic
ostatni pociąg spacerowy.

Od nadekspedytu c. k. wyłącznie uprzywilejowanej kolei północnéj Cesarza Ferdynanda.

Kraków 24 Września 1861 r.

OBWIESZCZENIE.

C. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych w Wiedniu otwiera niniejszem

SZÓSTĄ
Wielką Loteryę pieniężną,

którą jak wiadomo, Jego ck. Apostolska Mość najłaskawiéj urządzić polecił na cele publiczne i dobroczynne.

Téj VItéj Loteryi, któréj ciągnienie **nastąpi już dnia 21 Grudnia 1861 r.**

dano za podstawę nadzwyczaj korzystny dla uczestniczących plan gry, stanowiący **wygrane 80,000, 30,000 20,000, 10,000, 2 po 5,000, 3 po 4,000, 4 po 3,000, 5 po 2,000, 16 po 1,000, 50 po 500 złotych** itd., w ogólnéj sumie

300,000 złotych walutą austryacką.

Losy téj loteryi będą do nabycia w ck. Kasach dochodów loteryjnych, w ck. urzędach podatkowych i innych, również u ck. Kollektorów loteryjnych; oprócz tégo udzieli podpisana Sekcya chętnie losów znaczniejszym Domom Handlowym, Verlegrom i Trafikantom tytoniu i innym, którzy się sprzedażą losów zająć zechcą, a to pod następującemi ogólnymi warunkami.

Przytem zaprasza się tych, którzy już przy poprzedniej loteryi państwa na cele dobroczynne czynni byli, by znowu z tą Sekcyą w stosunek weszli.

Sprzedającym losy będą takowe udzielane w drukowanych opaskach papierowych, każda po 10 sztuk w dowolnéj ilości takich paczek, jednak niemniej jak jedna cała paczka.

Niesprzedane losy mogą być zwrócone, lub pocztą przesłane Sekcyi loteryinej jeszcze w dniu ciągnienia, na każden sposób jednak przed ciągnieniem.

Prowizya od sprzedaży zostanie wynagrodzona podług następującego wymiaru:

od 1 do 20 sztuk . . . . włącznie	prowizya	20 centów wal. austr.	za każdy sprzedany Los.
„ 1 nad 20 do 40 sztuk	dto	dto 25 „ „ „	
„ 1 nad 40 do 100 „	dto	dto 30 „ „ „	

a za każdy dalszy sprzedany los nad pierwsze 100 sztuk, prowizya 33 centów wal austr.

Sprzedaż losów po cenie wyższéj nad cenę w losach oznaczoną, jest zakazaną.

Wszelkie podania w interesie loteryi Państwa do podpisanéj Sekcyi wystosowane, *wolne są od stępla.*

Te podania, również przesyłki pieniężne za losy, w kopertach należycie adresowanych, jak niemniéj wszelkie dotyczące odpowiedzie, są także przy oddawaniu i odbieraniu *wolne od porta.*

Ponieważ Lorerye Państwa na cele dobroczynne, są przedsiębiorstwem przez urząd kierowanem i ze strony ck. Dochodów loteryjnych gwarantowanem, zatem należy zwykle przy braniu Losów na sprzedaż złożyć odpowiednią kaucyę mniéj więcéj w wartości żądanéj ilości Losów. Kaucya ta może być złożoną jako depozyt w gotowiznie, lub w papierach; złożona kaucya zostanie po zamknięciu i zasaldowaniu rachunku za losy za zwrotem otrzymanego potwierdzenia napowrót zwróconą. *Kaucye hipotekarne dla swéj rozciągłości nie będą w tym razie przyjmowane, również nie może się Sekcya loteryjna na żaden sposób wdawać w interesa wekslowe*, jednakże wniesione pisemne zaręczenie jakiego akredytowanego Domu handlowego w Wiedniu, zostałoby zamiast kaucyi przyjęte.

Uwolnienia od złożenia kaucyi lub zaręczenia zapłaty mogą nastąpić wyjątkowo tylko wtedy, jeżeli podpisana Sekcya takowych już udzielała lub podług okoliczności w pojedynczych wypadkach udzielić może.

Dokładna instrukcya drukowana, zawierająca wszystko, co we względzie sprzedaży Losów i nastąpić mającéj wpłaty zachować się ma, udziela się na żądanie bezpłatnie wraz z. Planem gry w ck. prowincyonalnych urzędach loteryjnych: w **Lincu**, **Pradze**, **Wenecyi**, **Bernie**, **Lwowie**, **Budzie**, **Tryeście**, **Gradcu**, **Hermannstadzie**, **Temeszwarze**, **Bozen**, również od Sekcyi Loteryi Państwa w Wiedniu (Salzgries Nr. 184).

Względem otrzymania Losów zaś należy się udać wprost do tejże Sekcyi, co w Wiedniu ustanowieni sprzedający mają uskutecznić w ogólności ustnie.

Od c. k. Dyrekcyi Loteryjnej, Sekcyi Loteryi Państwa na cele publiczne i dobroczynne.

Wiedeń dnia 14go Sierpnia 1861 r. (663-3)

Kilku UCZNIÓW Igo lub IIgo roku szkoły niższéj realnéj do Zakładu Wgo *Józefczyka* uczęszczających, lub Igo i IIgo roku wyższéj szkoły realnéj w publicznych szkołach nauki pobierających, mogą mieć umieszczenie dogodne, **wikt i dozór** staranny; o ile na nim szan. Rodziców i Opiekunów zależy, u podpisanego za **pośrednie wynagrodzenie** w domu Wgo **Kaczmarskiego** ulica Grodzka Nr. 67.

(1070-1-2) **Sylwery Woliński.**

Józef Dumaire,

Nauczyciel języka francuzkiego przy ck. Gimnazyum, życzy sobie przyjąć **2ch lub 3ch pensyonarzy** którychby wraz z swym synem należącym dotąd do celujących w pilności mógł zarówno kształcić z prawdziwie ojcowskiem staraniem.

Język francuzki jest domowym, którego udziela także prywatnie w swoim mieszkaniu i w mieście.

Mieszka przy ulicy Wiślnej Nr. 179 w domu Wgo Waligórskiego. (1018-2-3)

LOSY KREDYTOWE

których ciągnienie odbywa się 4 razy do roku, a najbliższe
dnia 1 Października rb.
z wygranemi po
złr. 200,000, 40,000, 20,000 i t. d.
jak również

Bilety Zadatkowe

na takie losy są do nabycia w Kantorze

Alberta Mendelsburg

w KRAKOWIE, przy ulicy Grodzkiej Nr. 76 na dole obok kościoła św. Piotra, gdzie także wszelkie wymiany pieniędzy, papierów publicznych i loteryjnych po dziennym kursie uskuteczniają się. (951-7)

Pewna urodzona **Francuzka**, która już kilka lat w przyzwoitych wyższych domach bawiła, życzy sobie umieszczenia jako **BONA**, w którym z domów obywatelskich. — Bliższą wiadomość powziąść można za frankowanym listem pod adresem L. J. post. rest. w Krakowie. (1014-3)







Najnowsze wyroby toaletowe z Glycerynu

z ck. uprz. wil. Fabryki Glycerynu

F. A. SARGA w Liesingu pod WIEDNIEM.

Udało mi się wytwarzać Glyceryne takiej czystości i dobroci, jak żadna inna dotąd fabryka nie zdołała; co spowodowało, że pp. lekarze, aptekarze, drogiści i szanowna Publiczność uznała wyborność tego Glycerynu, a popyt za tym wyrobem tak się podniósł, że mierząc dawniéj produkcyą moją na funty, dziś ją już na centnary liczę.

Pobudzony tym pomyślnym rezultatem i aby na mnogie zapytania o toaletowe wyroby z Glycerynu zadośćuczynić żądaniom, przedsię wziąłem takowe produkować, a mianowicie:

1) Glyceryn czysty perfumowany, który użyty często albo z wodą rozpuszczony, bardzo skutecznym się pokazał na ostrą popękaną wierzchnią skórę ciała, myjąc ją nim albo nacierając.

2) Krema glycerynowa, na popadanie skóry na rękach i suche popękane usta szczególnie skuteczna.

3) C. k. patentowane jedynie prawdziwe Mydło Glycerynowe w eleganckich puszkach, albo papierze, 30% czystego Glycerynu zawierające, do czyszczenia skóry i golenia lepsze od wszystkich innych mydeł.

Użyty do tych wyrobów Glyceryn, był co do chemicznych własności swoich rozbierany przez pp. profesorów Dr. *Redtenbachera* w Wiedniu i Dr. *Wöhlera* w Getyndze; zaś samych wyrobów co do ich skutków na zdrową i chorą skórę doświadczali pp. profesorowie Dr. *Hebra* i Dr. *Zeissl*, i za wyborne uznali — względem czego znajdującemi się w mojem ręku listami, wykazać się mogę.

Dla większego rozpowszechnienia tego wyrobu, poleciłem wyłączną przedaż hurtowną dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny panu

Augustowi Schellenberg we Lwowie,

za którego jedynie pośrednictwem wyroby te w pomienionych krajach koronnych niesfałszowane, niepodrobione, dostać można.

Wiedeń w Czerwcu 1861.

F. A. Sarg,
właściciel c. k. kraj. wyłącznie uprzyw. fabryki Glycerynu w Liesingu pod Wiedniem.

Powołując się na to, co wyż wypowiedziano, uwiadamiam niniejszem, że dla większéj wygody publiczności założyłem w poniżéj wypisanych Handlach i Aptekach, składy tych najnowszych wyrobów toaletowych z Glycerynu, które po następujących sprzedają się cenach:

	jedna sztuka po
Glyceryn toaletowy w flakonikach	1 zł. — kr.
Krema Glycerynową „	— „ 70 „
C. k. wył; pat. płynne Mydło Glycerynowe 40% czystego Glycerynu zawierające, w flakonach . . .	— „ 80 „
C. k. wył. pat. Mydło Glycerynowe 30% czystego Glycerynu zawierające, w eleganckich puszkach	— „ 80 „
C. k. wył. pat. Mydło Glycerynowe 30% czystego Glycerynu zawierające, w papierze	— „ 75 „

Lwów w Lipcu 1861.

August Schellenberg.
Bióro przy Wyższéj Ulicy Karola Ludwika Nr. 312

Wyroby powyższe utrzymują:

w **Krakowie**: PP. *E. Stockmar* aptekarz „pod złotym Słoniem,“ — *M. Jawornicki* w domu Wgo Kirchmayera, *Józef Jahn* i *Stanisław Feintuch*, kupcy.

We **Lwowie**: *Piotr Mikolasch, H. Laneri, Moerl* „pod złotym Słoniem,“ aptekarze, — *Bonifacy Stiller, Józef Brunn, Józef Klein, A. Mańkowski, Juliusz Reiss, Józefa Schiera Syn*, i *Fryderyk Schubuth*, kupcy.

w CZERNIOWCACH: PP Alth i Syn i Ignacy Schnirch kupcy — w BOCHNI: J. Hawranek — w BRZEZANACH: Emanuel Moerl — w BRODACH: F. Deckert — w BUCZACZU: M. Lübschütz — w GURAHUMORZE: Bracia Schieber — w JAROSŁAWIU: Bracia Juśkiewicze — w JAŚLE: A. Pick aptek. — w KIMPOLUNGU: Bracia Sommer — w KOŁOMYI: Rosen & Kohn — w ŁAŃCUCIE: G. Swoboda aptek. — w MONASTERZYSKACH: J. Lüpschütz — w NOWYM SĄCZU: J. Kosterkiewicza Spadkobiercy — w PRZEMYŚLU: F. Gajdeczka i Syn i F. Nahlik apt. — w RADOWCACH: Karol Teichmann — w RZESZOWIE: J. Schaitter i Spółka — w SAMBORZE: Gilatowski & Kowalski i Ignacy Praczyński — w SERECIE: Linde aptek. — w STANISŁAWOWIE: Bracia Czuczawa i A. Gryziecki — w SUCZAWIE: Chaim Kramer — w TARNOWIE: Reid aptek. i Józef Jahn — w TARNOPOLU A. Morawetz i C. Latinek f Spółka — w ZALESZCZYKACH: Józef Kodrębski — w ZŁOCZOWIE: A. Gottwald — w ŻÓŁKWI: A Mańkowski. (884-11-24)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	326‴65	+15°0	56	zachodni mocny	pogoda z chmurami			
	10	26 59	12 6	70	„ średni	„ „		+ 4°8	+ 18°3
24	6	26 50	13 3	73	„ „	„ „			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.